

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIAMIEDZIOWEGO

JUTRO ICH ŚWIĘTO

Nr 22 (322) Rok X 31 maja - 6 czerwca 1963 r. Cena 1.50 zł

STRONA 3 - ROMUALD NADER po wizycie w rzadko odwiedzanej przez reporterów kopalni „NOWY KOSCIÓŁ” zdaje relację z dostrzeżonych tam nieprawidłowości w stosunkach międzyludzkich - w reportażu zatytułowanym „PO BURZY NIE MA SŁOŃCA”.

● Na tej samej stronie KRYSTYNA FRANUSZ publikuje drugą część reportażu z Prochowic. Tytuł „SPRAWY DO ZAŁATWIENIA”.

Polecamy w numerze:

STRONA 5 - Nareszcie w dyskusji o legnickiej służbie zdrowia bierze udział dziennikarz „Wiadomości”, ANNA JASTRZĘBSKA. Jest to pierwszy z artykułów redakcyjnych poświęcony temu tematowi. Dotychczas bowiem w kilku

kolejnych numerach publikowaliśmy wypowiedzi czytelników i osób zainteresowanych. Artykuł nosi tytuł „POWINNO BYĆ LEPIEJ”.

STRONA 6 - znajdzie tu Czytelnik dokończenie opowieści o działaniach angielskich „kieszonkowych łodzi podwodnych” w czasie drugiej wojny światowej.

STRONA 8 - Jak zwykle „MAGAZYN”.

Listy czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Z prawdziwą radością śledzę podjętą przez „Wiadomości Legnickie” szeroką dyskusję na tematy młodzieżowe. Odbija się ona w naszym społeczeństwie szerokim echem, które jednak nie zawsze dociera do Redakcji.

Mówi się np. dużo o środkach zapobiegania przestępczości wśród młodzieży, o nadmiernej pobłażliwości wobec wybryków chuligańskich, a nawet o bezradności. Przytacza się szereg przykładów bezkarności, w świetle których mogłoby się wydawać, że nikt nie jest pewien ani dnia, ani godziny, kiedy go spotka zła przestroga ze strony różnego rodzaju „cowbojów”, „komandosów”, czy napaści z osławionego „Zorro”.

Olo garść faktów: w jasny dzień grupa wyrostków ukryta na III piętrze wylewa wiadro wody na przechodzącą starszą kobietę; obrzuca kamieniami z ukrycia człowieka w podeszłym wieku; do opiekującego się grupką dzieci 16-letniego chłopca podchodzi zupełnie obcy wyrostek, zadaje dwa ciosy w podbródek (wystarczy powiedzieć, że od uderzenia wylatuje pobitym płombą z zęba) i odchodzi bezkarnie; grupa „komandosów” napada bez powodu na młodego człowieka, pierwszy cios napastnika powala napaśniętego na ziemię i pozbawia go przytomności. Dalsze ciosy to już tylko masakra, bo nieprzytomna ofiara napaści nie może się bronić.

W wielu wypadkach milicja szybko wykrywa sprawców, a sąd wymierza karę. Ale proszę mi wierzyć - nie każdy poszkodowany zgłasza się na milicję - tylko dlatego, że ludzie wstydzą się przysiąc do tego, iż padli ofiarą brutalnej napaści zdeprowanych wyrostków. Proszę zobaczyć, co się dzieje przy strzelnicy na ul. Wrocławskiej, na ul. Jordana, w parku koło Wenecji i w okolicy fontann o zmierzchu lub wczesnym wieczorem. Niewiele jest odważnych, którzy by zaryzykowali spacer po parku lub sjęstę na skwerze koło Zamku po zapadnięciu zmroku.

Proponuję Panu, Panie Redaktorze, ogłosić anonimową ankietę wśród swych czytelników na ten temat. Sądzę, że dostarczy ona bogatego materiału do rozważań zarówno dla publicystów, jak dla wychowawców i władz porządkowych.

Łącząc wyrazy szacunku

STAŁY CZYTELNIK

W SEKRETARIACIE pod wieszakiem stało jedno krzesło. Ogromny pokój wyglądem przypominał raczej od lat nie porządkowane i nie odnawiane archiwum. Pośrodku za biurkiem siedziała wcale uprzejma sekretarka dyrektora Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Legnicy. W ciągu niespełna 30 minut zgromadziło się tu około 10 interesantów - w różnym wieku od 22 do 60 lat. Każdemu nowo przybyłemu sekretarka odpowiada niezmiennie

Zdzisław Gawroński

Komu w MZBM dobrze się dzieje

nie „dyrektor zajęty, proszę poczekać”.

★ - Mieszkam w domu pod nr 64 przy ul. Jaworzyńskiej i zajmuję pokój z kuchnią - mówi licząca blisko 60 lat ob. Janiszewska. - Parę tygodni temu rozebrali w moim mieszkaniu kuchnię i dotąd nikt nie przychodzi stawiać nowej. Mam dziecko chore na gruźlicę, w pokoju okna się rozlatują, a drzwi z futryny chcą wyskoczyć. Podanie składałam przed rokiem i później. Dziś już przychodzi ze skargą.

Byłem na miejscu. Zarzuty się potwierdzają. Na domiar złego stwierdziłem, iż ob. Janiszewska z 4-osobową rodziną zajmuje

nio słuczki i śmieci sypie wprost do ogrodu.

Podpisaną przez kilkanaście osób skargę przyniosła też lokatorka domu nr 18 z ul. Piastowej.

- Nasze dzieci nie mają podwórka, wskutek zanieczyszczenia kanałów, woda zalała całe podwórko - mówi przedstawicielka komitetu blokowego. - Oczekujemy też na rozebranie starego śmietnika i wywiezienie gruzu.

NIE sposób tu cytować wszystkich skarg złożonych tylko jednego dnia (16 maja). Pozwól sobie tylko wspomnieć o jeszcze jednej, gdyż ona

właśnie jest najmowniejszym dowodem złej pracy ADM, a szczególnie niektórych ich kierowników.

- 13 bm. około godziny 13 zgłosiłam się do ADM nr 9, by uzyskać informację, jakie formalności mam załatwić, by po zameldowaniu u siebie matki nie płacić za tzw. nadmetraż - mówi ob. O. H. (nazwisko i adres znane redakcji). - Tymczasem na skutek tego, że Henryk Umow, kierownik ADM, był pijany i udzielił mi błędnej informacji, chodzę już trzy dni i nie mogę tej sprawy załatwić.

A sprawa jest zupełnie prosta. Sam fakt zameldowania matki jest wystarczającym powodem

do obniżenia należności za „nadmetraż”. Ale, żeby o tym się dowiedzieć ob. O. H. musiała stracić aż trzy dni.

★ O tym, że niektórzy kierownicy ADM w stanie nietrzeźwym przyjmują interesantów, sygnały docierały już nieraz do dyrekcji MZBM. Szczególnie zaś wiadome było dyrektowi, że Henryk Umow od co najmniej roku stale i systematycznie w godzinach pracy zjawia się w biurze nie całkiem trzeźwy.

Dopiero jednak teraz - ale tylko dzięki naszemu wyrażnemu zainteresowaniu - Bolesław Pawlak, dyrektor MZBM, przeprowadził dokładniejszą kontrolę w tej sprawie i stwierdził, iż H. Umow nie tylko pije w godzinach pracy, ale źle wywiązuje się ze swych obowiązków administratora. Lokatorzy od stycznia br. oczekują na obliczenie

(Dokończenie na str. 2)

Przy pół czarnej z Kaliną Jedrusik

BAWILA u nas niedawno znana gwiazda telewizji i filmu, p. Kalina Jedrusik, występując w imprezie „Przy pół czarnej”. Panią Kalinę zobaczyli oraz usłyszeli mieszkańcy Legnicy, Złotoryi i Lubina. Niestety, tylko ci, którym udało się kupić bilet.

Podczas występów w Złotoryi p. Jedrusik udzieliła wywiadu dziennikarzowi naszego tygodnika. Rozmowa toczyła się w bardzo miłej atmosferze.

- Czy pani była już na Dolnym Śląsku?

- Nie. Jestem tu po raz pierwszy, z występami i prywatnie. Miasta w województwie wrocławskim bardzo mi się podobały, szczególnie zabytki. Zwiedziłam legnicki zamek i Bramę Chojnowską oraz Basztę Kowalską i kościół w Złotoryi.

- A publiczność?

- Nadzwyczaj miła. Cieszyły nas przepiękne sale oraz gorące

oklaski. Wiele osób odwiedziło nas także za kulisami.

- Z przyjemnością oglądamy panią w nowych rolach na dużym i małym ekranie. Czy może pani zdradzić naszym Czytelnikom swoje najbliższe plany?

- W lipcu br. przystąpimy do realizacji nowego filmu. Będzie to specjalny program „Kabaretu Starszych Panów”, w którym wystąpią prawie wszyscy aktorzy znani z kabaretu telewizyjnego, na czele z Jerzym Wasowskim i Jerolim Przyborą. W telewizji wezmę udział w kilku programach rozrywkowych, spektaklach teatralnych oraz będę śpiewała piosenki.

- Ile pani ma opracowanych piosenek?

- Dokładnie nie liczyłam, ale chyba około 70.

- Dziękuję. Zapraszamy jak najprędzej znów do Legnicy. Tym razem na duża czarna.

Wywiad i zdjęcie: ESŁAW MILLER



Fot. Kazimierz Luczak

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka Legnica obchodzi pod hasłem: „Wszyscy wychowujemy nasze dzieci”.

Dziś o godzinie 15 w Młodzieżowym Domu Kultury odbędzie się wieczorek dla delegacji wszystkich legnickich szkół z udziałem dzieci szkół radzieckich. Spotkanie to bę-

dzie miało charakter podwieczorku przy herbatce i wspólnej zabawie.

Podobne wieczorki odbędą się we wszystkich szkołach i przedszkolach na terenie naszego powiatu. Wydział Oświaty na ten cel przydzielił 20 tys. zł. W tym dniu będą też organizowane wycieczki krajoznawcze - piesze i autokarowe.

Na boisku przy ul. Oświęcimskiej Wydział Oświaty 2 bm. organizuje wielki festyn dla dzieci i młodzieży. W godzinach popołudniowych odbędzie się tu loteria książkowa, gry sportowe itp.

Dyrekcja MHD przygotowuje w tym dniu kiermasz zabawek dziecięcych i inne atrakcje.

(skr)

Cenna inicjatywa

Ogniska przedszkolne

Kola Przyjaciół Dzieci przy przedszkolach nr 1, 2, 5, 6 i 9 w Legnicy przyjmują już zapisy do ognisk przedszkolnych przeznaczonych dla dzieci nie uczęszczających do przedszkoli. Zajęcia odbywać się będą 4 razy w tygodniu od godz. 16-18, zimą zaś od godz. 15.30-17.30. Zapisy trwać będą do 13 czerwca br.

Uwzględniając potrzeby matek pracujących Kolo Przyjaciół Dzieci przy przedszkolu nr 2 organizuje z dniem 1 września br. stały punkt opiekuńczy czynny (z wyjątkiem niedziel i świąt) dla dzieci w wieku od 3-7 lat. Punkt opiekuńczy czynny będzie w godzinach od 15.30 do 20.

W miarę potrzeby Wydział Oświaty chętnie przystąpi do organizacji dalszych tego rodzaju punktów opiekuńczych.

Inicjatywa Wydziału Oświaty spotkała się już z dużym zainteresowaniem rodziców.

Nowy punkt skupu

Jesienią ub. roku Gminna Spółdzielnia w Przybykowie rozpoczęła budowę nowego punktu skupu żywego w Wilczycach. Za 340 tys. zł. wybudowano tu nowy budynek, w którym znajdą pomieszczenia: do robót, świnie, krowy i cielaki. Dotychczas okoliczni chłopcy korzystali z punktu skupu w Krotoszycach, który mieścił się w chłopskiej obo-

rze. Obok punktu skupu żywego znajduje się kasa Banku Spółdzielczego, punkt sprzedaży nawozów sztucznych i skład opałowy.

W pierwszym dniu skupu żywego do Wilczyc zjechało mnóstwo furmanek z bydłem i trzodą chlewną. Tadeusz Czekaj, radny PRN, sprzedał tu jako pierwszy 195 kg zakontraktowanego warchlaka. W tym dniu skupiono około 5 ton żywego.

(skr)

Tow. Dawid (Chaskiel) Rojtenberg pochodzi z Międzyrzecza, z biednej robotniczej rodziny. Ojciec 1922 roku datuje się jego działalność w KPP.

W latach 1924-1925 kieruje tow. „Dawid” pracą w Związku Pracowników Skórzanych i w Związku Spółwódców. W 1927 r. zostaje wraz z 40 towarzyszami aresztowany.

— Wyrokiem sądu dostałem 4 lata ciężkiego więzienia — mówi tow. „Dawid”. — Po odczytaniu wyroku, trzymając się mocno za ręce, zainstnowaliśmy po raz pierwszy w historii siedleckiego więzienia Międzynarodówkę pod uderzeniami policyjnych palek.

W więzieniu tow. Rojtenberg utrzymuje łączność z towarzyszami na wolności. Jego łączniczką jest członek KPP i MOPRU tow. Rachela Morawiec, późniejsza żona tow. Rojtenberga.

Po wyjściu z więzienia jest zmuszony wraz z żoną wyjechać do Gdańska, gdzie w szeregach KPD pracuje w lewicowych Związkach Zawodowych, jest łącznikiem między KPP a KPD, pisze felietony i artykuły o ekscesach antysemickich w hitlerowskich Niemczech. W końcu 1938 r. w czasach prześladowań komunistów i Żydów w Niemczech hitlerowskich udaje się tow. „Dawid” do Łodzi, gdzie organizuje pomoc Żydom — uciekinierom z Niemiec.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA



Dawid Rojtenberg.

W czasie wojny przebywa w ZSRR, pracuje w Mińsku, w Fabryce Obuwia, działa w różnych organizacjach robotniczych, w MOPRze, współpracuje z żydowską gazetą „Minskier Oktober”.

Po okupacji Mińska przez hitlerowców tow. Rojtenberg udaje się na Ural, pracuje w Wojskowej

Fabryce Obuwia w Troicku. Tu zostaje odznaczony Medalem „Za dobrą pracę”. Pracuje społecznie, jest współorganizatorem terenowego oddziału Związku Patriotów Polskich.

W roku 1946 wraca do Odrodzonej Polski, do Legnicy. Przystępuje do pracy w b. Komitecie Żydowskim jako instruktor PPR, później zostaje sekretarzem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Legnicy. Na tym stanowisku pracuje do dnia dzisiejszego. Jednocześnie jest dłuższy czas członkiem Komisji Kontroli Partijnej i Komitetu Powiatowego PZPR. Jest do dnia dzisiejszego aktywnym współpracownikiem gazety „Folks-Sztyme”. Ostatnio jego zbiór felietonów ukazał się nakładem wydawnictwa „Idysz Buch”.

Za działalność rewolucyjną i pracę społeczną został tow. Rojtenberg odznaczony „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia i innymi odznaczeniami.

W związku z 80-leciem urodzin i 40-leciem nieprzerwanej działalności społecznej życzymy jubilatowi dużo zdrowia i szczęścia w życiu osobistym oraz nowych osiągnięć w pracy dla dobra ludowej Ojczyzny.

Jakub Szupak



Z myślą o ludziach pracy

Ostatnio dyrekcja MHD w Legnicy wprowadziła nowy sposób sprzedaży artykułów przecenionych. Polega on na bezpośredniej dostawie tychże do zakładów pracy. W ten sposób Miejski Handel Detaliczny ułatwił zakup przecenionych towarów załogom większych zakładów pracy.

Już dwa razy sprzedawcy MHD odwiedzili Hutę Miedzi i Fabrykę Przewodów Nawojowych. Warto podkreślić, iż tego rodzaju sprzedaż cieszy się dużym powodzeniem i zainteresowaniem załóg.

(ski)

Młodzież z Francji interesuje się nami

Do Prezydium MRN wpłynął list w języku polskim następującej treści:

„Jesteśmy uczennicami najstarszej klasy liceum klasycznego w Lille. Chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o Polsce. Najwięcej interesują nas „Ziemie Odzyskane” po ostatniej wojnie. Wszystkie nie znamy języka polskiego.

Prosiłybyśmy, o ile to możliwe, o przesłanie nam jakiegoś materiału turystycznego, lub historycznego o Ważnym mieście w języku polskim, także we francuskim”.

Życzenie młodzieży z Lille ciekawej naszego życia spełniło się. T-wo Przyjaciół Nauk przesało pocztą album „Legnica w fotografii”, tom „Szkiców Legnickich”, widokówki. W załączonym liście nadmieniono też o wspólnych polsko-francuskich tradycjach rycerskich, wiążących się z historycznym bitwą na Legnickim Polu. Pod Legnicą bowiem Francuzi walczyli ramię w ramię z rycerstwem polskim w dniu 9 kwietnia 1241 r.

We Francji północnej w okolicach Lille jest wielu Polaków, głównie górników. Pierwszy krok zrobiony przez tamtejszą młodzież nie powinien się skończyć na liście i przesyłce T.P.N. Kolej na młodzież legnicką. Przytoczony na wstępie list wskazuje, że można korespondować w języku polskim, a materiały informacyjne mogą dotyczyć całości Ziemi Odzyskanych.

Chętnym podajemy adres uczennicy, działającej z upoważnienia koleżanek:

Christiane Picavet
44, Rue du Marechal Leclerc
Loos, Nord
France
(tig)

Komu w MZBM dobrze się dzieje

(Dokończenie ze str. 1)

opłat za centralne ogrzewanie. Chęć płacić i często upominają się, ale, co, skoro Henryk Umow nie ma czasu na dokonanie obliczenia. Jest gościem w administracji. Z rana się zjawia i wychodzi, w południe zjawia się raczej niezdolny do pracy albo po prostu już nie przychodzi.

Dyrektor Pawlak wyciągnął z kieszeni mały kalendarzyk i powiedział:

— Doszły nas też słuchy, że jeden z kierowników ADM samowolnie i na własną rękę przydzielił kilka mieszkań. Prawem kaduka.

— Jak to możliwe? — pytam. Lokatorzy z ul. Złotoryjskiej 16, 50 i 58 opuścili swe mieszkania. O tym, że mieszkania są wolne kierownik ów nie zgłaszał władzom. Przypuszczamy, że po prostu sam przydzielał po pewnym czasie wolne mieszkania. Sprawy są oczywiście poszłakowe, dochodzenia prowadzi MO.

Ale dlaczego MO i dlaczego poszłakowe? Co uczyniła dyrekcja, by temu zapobiec? O wszystkich tego rodzaju podejrzeniach dyr. Pawlak był informowany w formie anonimów lub zażaleń. Nigdy jednak w ciągu ubiegłych 18 miesięcy nie zadano sobie trudu w MZBM, by powołać komisję, zbadać działalność Henryka Umowa i innych kierowników ADM, na których napływały skargi — a następnie wyciągnąć właściwe wnioski.

Z kolei udałem się do organizacji partyjnej.

— Przed ponownym przyjęciem H. Umowa do pracy na stanowisko kierownika ADM rozmawiałam z nim sama — mówi Zofia Chmiel, sekretarz POP. — Obiecał, że się poprawi, nie będzie pił, lecz będzie dobrze pracował. Owszem słyszeliśmy potem, że pije nadal, ale nigdy jakoś nie udało nam się tego sprawdzić i stwierdzić czy istotnie bywa nietrzeźwy podczas pracy.

— Czy kiedykolwiek byliście w ADM, aby skontrolować pracę Henryka Umowa? — pytam.

— Nie. Upominaliśmy i krytykowaliśmy go na zebraniach POP. Zawsze obiecywał poprawę. Staraliśmy się go wychować, łóż nie wciągaliśmy żadnych wniosków.

W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO

W Polsce Ludowej stało się ono dniem, w którym wieś polska, wyzwolona z ucisku i wyzysku, w radośnych obchodach odcenia przebytą drogę i gromadzi siły do dalszej walki o wysokie urodzaje i powszechny dobrobyt. Dzień ten symbolizuje zwycięstwo idei sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojuszu, który ukształtował się w ciągu długich lat wspólnej walki i pracy, a dziś rozwija się i umacnia.

W roku bieżącym centralne powiatowe uroczystości Święta Ludowego odbędą się 2 czerwca o godz. 14, w Wądrożu Wielkim i Kunicach o godz. 16. Po akademiach odbędą się występy artystyczne zespołów Wojska Polskiego, zakładów pracy i młodzieży szkół miejscowych, oraz różne imprezy sportowe i zabawy ludowe.

Podobne uroczystości odbędą się i w gromadach Prochowice, Miłkowice, Ulesie, Legnickie Pole, Budziszów Wielki i in. Celem umożliwienia ludności miast wzięcia udziału w powyższych uroczystościach w dniu 2 czerwca od godz. 13 do 24 będą kursowały dwa specjalne autobusy z dworca PKS Legnica do Kunic — co godzinę, zaś do Wądroża Wielkiego co trzy godziny.

Powiatowy Komitet Obchodu Święta Ludowego serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców wsi legnickiej oraz miasta Legnicy do masowego wzięcia udziału w uroczystościach Święta Ludowego.

Za Komitet Pow. ZSL
przewodniczący
JAN BAZYLICZYK

Śladem naszych artykułów O szkoleniu zawodowym młodocianych

W numerze 12/312 „WL” zamieściliśmy artykuł pt. „Czy są technicy zna przepisy o nauce zawodu?” Treścią artykułu były spostrzeżenia autora w sprawie praktyk zawodowych odbywanych przez nieletnich w prywatnych zakładach rzemieślniczych.

W związku z tym otrzymaliśmy pismo Cechu Rzemiosł Różnych w Legnicy. Fragmenty cytujemy:

„Zarząd cechu nie ma wpływu na orzecznictwo sądu, który jest instytucją niezawisłą. Zarząd Cechu postanowił wzmocnić kontrolę nad zatrudnianiem uczniów przez rzemieślników. W najbliższym czasie, zgodnie z planem kontroli, zostaną skontrolowane warsztaty rzemieślnicze zatrudniające uczniów. Ponadto cech zwoła naradę mistrzów szkolących uczniów i zapozna ich z treścią artykułu, który ukazał się na łamach „Wiadomości Legnickich” oraz przeanalizuje działalność poszczególnych mistrzów na odcinku szkolenia zawodowego nieletnich. Jednocześnie omówione zostaną obowiązujące w tym względzie przepisy.

Zarząd Cechu dziękuje uprzejmie redakcji za cenne uwagi zamieszczone we wspomnianym artykule.

St. Cechu R. R.
P. Kalichowicz
Kierownik biura
J. Mikulski

Przyp. redakcji.: Zapowiadana przez Cech konferencja rzemieślników odbyła się w dniu 19 kwietnia br. Dyskusji członków Cechu przysłuchiwał się przedstawiciel naszej redakcji — zaproszony na konferencję przez Zarząd Cechu. O przebiegu oraz nasz pracownik opowie w osobnym artykule.

Grzybobranie trwa

W numerze 7/307 „WL” redakcyjny teatrzyk „Szczypawka” zamieścił utwór nazwany „Grzybobranie”. Rzec dotyczyła próchniejącej podłogi w jednym z pokoiów zajmowanych przez redakcję.

W związku z tym odezwał się MZBM, obciążając odpowiedzialnością za usterki budowlane w kramach śledziowych — Pracownię Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, która przeprowadza tu prace remontowe. List MZBM-u zamieściliśmy w numerze 14/314.

Na to odezwała się z kolei Pracownia Konserwacji Zabytków, Oddział we Wrocławiu. List tej instytucji został skierowany do MZBM i w kopii nadstany do nas. Z treści tego pisma wynika, że pracownia wrocławska obciąża odpowiedzialnością za próchniejącą w kramach podłogę — MZBM w Legnicy.

Wobec tego nam również wypada odezwać się jeszcze raz, aby stwierdzić, że rozpętaliśmy polemikę i że... grzyb na podłodze w pokoju redakcyjnym pomyślnie się rozwija — na pożywece polemiki.

K. F.

Korzystna zmiana

Zmiana godzin pracy w placówkach handlowych nie była i nie jest korzystna dla rolników. W związku z tym dyrekcja MHD w Legnicy, dla udogodnienia klientów większej zakupu towarów — uruchomiła trzy kioski sprzedaży na targowisku miejskiej. Jest to jeden stragan z obuwiami i dwa kioski z artykułami dziennymi. W najbliższych dniach będzie uruchomiony kiosk z artykułami tekstylnymi: wełną, jedwabiami i bawełną.

Wszystkie kioski czynne są od godziny 7 do 12. (ski)

Zaopiekują się lapidarium

W Legnicy przy ul. Muzealnej znajduje się lapidarium, na które składają się fragmenty architektoniczne i rzeźby z nieistniejących już budynków z okresu od XIII do XIX wieku. Poza Wrocławiem jest to jedyna tego typu placówka na Dolnym Śląsku.

Wkrótce lapidarium zostanie przeniesione do ogródka Liceum Pedagogicznego przy ul. Wrocławskiej. Młodzież przejmie opiekę nad lapidarium.

Wszystko dla pań

Wkrótce w Legnicy przy ul. Zielonej (niedaleko budynku Pogodowa Ratunkowego) Powiatowa Spółdzielnia Spożywców uruchomi gabinet dla pań. Będzie się tam udzielać porad krawieckich, prowadzić usługi

dziewiarskie i krawieckie, organizować kursy oraz pokazy pieczenia i gotowania, korzystana ze zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego itp.

(lemil)

CZY WIECIE, ŻE...

■ Utrzymanie 58 szkół podstawowych w powiecie legnickim pochłonęło w 1962 roku 7.533 tys. złotych. Utrzymanie jednego oddziału w szkole podstawowej kosztuje 21.313 zł. a wszystkich oddziałów jest 253. W tym czasie do szkół uczęszczało 7.571 uczniów. Przeciętny koszt wychowania jed-

nego ucznia w szkole wynosił około 1090 zł.

Ogółem na oświatę i wychowanie młodzieży Wydział Oświaty Prezydium PRN wydatkował 10.506 tys. zł. A więc o 1.050 tys. zł. więcej niż w roku 1961.

(ski)

PROBLEM TYGODNIA

Zaopatrzenie

W SPOŁECZEŃSTWIE w tym i wśród mieszkańców naszego regionu, wiele niepokoi budzi sprawa zaopatrzenia. Słyszysz, że brak mleka, śmietany, masła, sera białego. Odczuwalne są niedobory, zwłaszcza tanjszych gatunków i produktów.

Czy te utyskiwania mają pełne uzasadnienie? Fakt występowania na rynku trudności w zaopatrzeniu jest oczywisty. Znamy ich źródła.

Przypomnijmy najważniejsze. Mokry i zimny rok ubiegły spowodował nieurodzaj. Zebrano mniej zboża, ziemniaków, siana. Spowodowało to trudności z paszami. Zmniejszyło się pogłowie bydła i trzody chlewnej. Dodatkowe spustoszenie w zakresie bydła — a więc mleka i pochodnych — spowodowała przyszyca. (Niektórzy lekceważyli tę groźną chorobę, a niestety mieliśmy kilka przypadków zachorowań i u ludzi, zwłaszcza dzieci i to ze wsi). Sytuację u-

trudnia ciągle niedostateczny — mimo postępu mechanizacji — spadek pogłowia koni. Pamiętajmy, że znaczna część — 28 proc. zboża przeznaczonego na paszę jest zjadana przez konie. Gdy do tego dodamy, że 40 proc. przez trzodę chlewną, a tylko około 19 proc. przez bydło (13 proc. drobi) — jasniejsze się stają powody trudności strukturalnych, które utrudniają dostarczenie na rynek większej masy towarowej. Tyle przypomnienia.

Oczywiste jest też, że i skutki zimny dziś jeszcze są odczuwalne i będą odczuwalne przez jakiś czas. Nie można jednak tracić oczu perspektyw. Zwłaszcza, że już dziś możemy odnotować pewną — może niebyt wielką — ale wyraźną poprawę.

Przed wszystkim zaopatrzenie w mleko jest dostateczne. W ostatnim czasie spożycie mleka wzrosło u nas o 18 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Ograniczenie w tym zakresie nie będzie. I to jest chyba ważne. Zwiększyć ilość śmietany można zatem i tylko poprzez zmniejszenie ilości masła. Ale masło da się częściowo zastąpić przez inne tłuszcze roślinne, a tych mieć będziemy więcej aniżeli w roku ubiegłym (przewiduje się wzrost o 1,5 proc.).

Należy pamiętać, iż mimo wyśnięcia bydła „na trawę” — wzrost ilości mleka nie jest jeszcze zbyt wielki ze względu na stosunkowo słabą kondycję krów (niewłaściwy skutek trudności paszowych ubiegłego roku). Widoczniejsza poprawa winna jednak nastąpić już pod koniec czerwca br.

Zaopatrzenie w mięso również uległo poprawie. W porównaniu z ubiegłym rokiem jest jego jednak mniej o około 5,6 proc. Obecna poprawa w zakresie skupu nie może być w pełni przeznaczona na rynek ze względu na konieczność uzupełnienia zapasów. W okresie letnim skup jest zawsze mniejszy.

Jakie są zatem ogólne perspektywy na rok bieżący? Dotychczasowa aura sprzyjająca rolnictwu zapowiada niezły urodzaj. Powinno być więcej warzyw, zboża, rzepaku (zwłaszcza ten ostatni na Dolnym Śląsku rokuje duże zbiory — a to przecież tłuszcz roślinny). Sytuację na rynku mięsnym poprawi znaczny wzrost ilości drobiu. Przemysł spożywczy — państwowy i spółdzielczy — przewiduje w tym roku znacznie większe ilości przetworów owocowo-warzywnych. Takie towary jak cu-

kier, mąka, jaja, kasze, makarony — są i będą w dostatecznych ilościach.

Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że spodziewana znaczna poprawa w zaopatrzeniu we wszystkie artykuły nastąpi nie wcześniej jak pod koniec obecnego roku.

I nie jest to czeza obietnica. Wskazują na to czynniki, o których już była mowa. Wskazuje na to także fakt, że większość gospodarstw rolnych — państwowych i prywatnych — coraz większą wagę przywiązuje do magazynowania pasz treściwych.

Ponadto uchwały XII Plenum KC PZPR zobowiązują wszystkie władze terenowe do szczególnego zająć się rolnictwem. Zwiększenie nakładów inwestycyjnych, zmiana systemu zarządzania i inne przedsięwzięcia — powinny zapewnić rolnictwu stały rozwój. Od tegorocznych i przyszłych plonów zależy możliwość zaspokojenia naszych potrzeb w zakresie artykułów spożywczych.

Rozwój rolnictwa to nie tylko sprawa samych rolników. Udział w tym mieć muszą instytucje współdziałające ze wsią i przemysł produkujący dla wsi. Jednym słowem jest to sprawa nas wszystkich.

STANISŁAW

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 22 (322)

NAJPIERW jest most, nie-
co dalej tor kolejowy i
szlaban. Trzeba tylko zbo-
czyć z głównego traktu. Pod
tym wszystkim: pod pnącą się
w górę ziemią, pod czerwonym
kominem i czerwonymi budyn-
kami leży miedź. Właściwie:
szczypta miedzi. Choć na dobrą
sprawę ruda zalega tu płytko
i jest jej sporo, a eksploatację
planu perspektywicznie przewi-
dują jeszcze przez wiele lat.

W 1955 roku wybudowaliśmy
tu od podstaw nowoczesną —
dziś już całkowicie zmechanizowaną — kopalnię. Nazywa
się „Nowy Kościół”. Pracuje tu
świetna młoda kadra fachow-
ców mogącą wykazać się nie-
jednym twórczym sukcesem czy
śmiałym rozwiązaniem kon-
strukcyjnym. Kopalnia osiąga
najwyższe parametry wydoby-
cia rudy. Ma najlepsze wskaź-
niki ekonomiczne. Na jedną ro-

Na jaw wyszły inne niedo-
ciągnięcia. Trzeba było usunąć
z zakładu kierownika działu
kadry; przenieść do innej fabry-
ki sekretarza POP. Pierw-
szego — nie tylko za nieudol-
ność, ale także za „naliczanie”
sobie prawem kaduka pienię-
dzy za wyimaginowane kursy
BHP. Drugiego — za nieumie-
jętność stworzenia autorytetu
organizacji partyjnej, która
praktycznie nie istniała. Nie
odbywały się bowiem zebrania,
brak było jakiegokolwiek doku-
mentacji, a przydzielony jej lo-
kal przeważnie zamknięty.

Podjęto wówczas szereg istot-
nych wniosków, które zmierz-
ały do polepszenia tego stanu
rzeczy. Niestety — nie zreali-
zowano ich choćby w części.
Nie stały się one sygnałem
alarmowym — w „Nowym Ko-
ściele” przeszło się nad nimi
do porządku dziennego.

upomnieniem. Kworum było
innego zdania — nie opowie-
działo się za udzieleniem kary
partyjnej.

JAK JEST OBECNIE?

OD TEGO czasu minęło
sporo miesięcy. Przyjecha-
łem do „Nowego Kościoła”
w towarzystwie sekretarza
KP PZPR w Złotoryi Arkadiusza
Drzewieckiego. Miałem więc
wyborną okazję skonfrontować
to, co było, z tym, co jest.
Rozmawiałem z kierownictwem
kopalni, z górnikami, z sekre-
tarem POP i z przewodniczą-
cym rady zakładowej.

Zanim jednak odpowiem na
pytanie postawione w podtytu-
le — mała dygresja.

Kopalnia „Nowy Kościół” za-
trudnia młodą załogę. Prawie
wszyscy tutaj zdobywali szlify
górnictwa, tu uczyli się abecadła
tego pięknego zawodu.

tak być nie powinno. Czekali
biernie na tego śmiałka, który
wystąpi pierwszy, głowę nad-
stawi. Ale śmiałka nie było. Był
anonim.

A dozór? Ten postawił wszyst-
ko na jedną kartę: na plan.
Postawił na kartę słuszną,
jakże prawidłową. Nie potrafił
jednak mimo trudności wyboru,
rozegrać tej karty właściwie.
Po ludzku. Z odrobiną choćby
troski o los pracowników, o
podwładnych. „Maluczkich”.

— Dobrym słowem można z
nami wszystko zrobić — powie-
dział mi jeden z górników. I,
sądzę, on ma rację.

Gdzie szukać przyczyn tego
stanu rzeczy? Spłotu, który się
nawarstwił i rozdrażnił załogę.
Odezwał się burzą. Kogo spy-
tać: dlaczego się tak działo?

Nie sądzę, nie zakładam
choćby przez moment, że w
rachubę wchodziła tutaj złośli-
wość, że w „Nowym Kościele”
dobrali się żli ludzie nie potra-
fiący współżyć z załogą, znaleź
z nią wspólnego języka. Tak,
jak nie zakładam przez mo-
ment, że ludzie z dozoru trafili
na załogę czupurna, krnąbrna,
zbuntowana — przeciw wielu
z nich wychowywało ją od po-
czątku. Jak się okazało — wy-
chowywało źle. Ci dobrzy fa-
chowcy, świetni specjaliści nie
potrafił po prostu współżyć z
ludźmi, rozmawiać z nimi. Po-
wierzone im kierownicze fun-
kcje, bo byli dobrymi specjali-
stami, bo mieli dyplomy polite-
chnik i szkół górniczych.

Nikt nie uczył ich tam nawet
alfabetu kierowania kolektyw-
nem. Teraz uczy ich tego życie.

Sko-
ro szukamy usprawili-
wień, skoro pozwoliliśmy sobie
na dygresję — chciałbym dopi-
sać jeszcze jedno stwierdzenie.

Wicedyrektor kopalni inż.
Wołczyński usiłował przekonać
mnie, że dyscyplina być musi,
że „na kopalni” inaczej sobie
pracy nie wyobraża. Argumen-
tował węglem, górnolaskimi
kopalniami. Zgodziłem się.
Zresztą nie neguję tego sami
górnicy. Ale dyscyplina i cham-
stwo — to coś zupełnie innego
i trudno szukać między nimi
analogii.

Ten sam dyrektor opowiedział
mi również inną, godną ubole-
wania historię o pewnym gór-
niku, który ostatnio z rękoma
w kieszeni, z papierosem w
ustach wszedł do jego gabinetu.
Na pewno nie jest to fakt bu-
dzący. Ale skądinąd znam kap-
itałne przysłówie pt. „ryba
śmierdzi od głowy”. Oby nie
owocowało ono teraz, kiedy
sporo się tutaj zmienia.

Przed wszystkim zmienił się
stosunek człowieka do człowie-
ka. Choć ten i ów straszy
jeszcze ludzi „wyrzuceniem za
bramę, gorszą pracą” i argu-
ment jedyny widzi „w steku
wyzwisk”. Ale przynajmniej
teraz nie uchodzi mu to bez-
karnie.

Odbudowuje się stopniowo
autorytet POP, rady zakłado-
wej. Ludzie zaczynają przycho-
dzić bez obaw do sekretarza
Ludwika Kordyla, czy przewo-
dniczącego Tadeusza Szlagow-
skiego. Mówią otwarcie, co im
przeszkadza w pracy, co im się
nie podoba. Odbijają się na-



His- teria

inaczej tego chyba nazwać
nie można. Nagonka na dzien-
nikarzy, ośmielających się kry-
tykować władzę bońskie, lub
mówić prawdę, o krajach obozu
socjalistycznego, zatacza coraz
szersze kręgi. Ostatnio policja
Niemieckiej Republiki Federal-
nej wzbogaciła pasmo „sukce-
sów” na tym polu brutalną
akcją przeciwko dziennikarzom
z Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej, akredytowanym w
NRF.

Przebieg akcji policji znamy
z doniesień prasy i radia: re-
wizje, aresztowania, przesłu-
chania, groźby i próby szanta-
żu. Cała „akcja” skończyła się
jak wiadomo dla zachodnioni-
emieckiej policji fiaskiem. U
dziennikarzy z NRD nie zna-
leżono żadnych materiałów ob-
ciążających, które by świad-
czyły o „zagrażaniu” Niemie-
ckiej Republice Federalnej
przez sprawozdawców i ko-
respondentów z NRD.

Czy zachodnioniemieckiej po-
licji chodziło jednak w ogóle
o to, aby zażegnać jakieś nie-
bezpieczeństwo? Czyba raczej
o to, żeby społeczeństwu Ni-
emieckiej Republiki Federalnej
istnienie takiego niebezpieczeń-
stwa wmówić?

Sklonny jestem raczej do
uwierzenia w tę drugą ewentu-
alność. Władcy Bonn chcą się
za wszelką cenę wykazać naj-
wyższym antykomunizmem na
Zachodzie, chcą przekonać
świat, że antykomunizm jest

ze wszech miar konieczny, gdyż
komunizm zagraża „wolnemu
światu”.

Bajka ta nie jest pierwszej
młodości. Sam „fuehrer” uwa-
żał, że antykomunizm pomoże
mu w ujarzmieniu świata.
Przeliczył się, ale pozostali
przecież uczniowie, którzy choć
publicznie odzęgują się od
naśladownictwa, wiernie kopiu-
ją pociągnięcia III Rzeszy.

To, co dzieje się ostatnio w
Niemieckiej Republice Federal-
nej, przypomina polowania na
czarownice. Policję ogarnęła
histeria. Każdy jest podejrzany,
kto tylko wyraża się obiektyw-
nie o Polsce, o obozie socja-
lizmu, ba, każdy kto jedzie na
wschód od Łaby, lub stamtąd
wraca.

Histeria. Schorzenie, które
może stać się groźne nie tylko
dla chorego, ale także dla oto-
czenia.

Na razie, jeśli chodzi o oto-
czenie, NRF stwarza pozory
państwa, pragnącego żyć w
przejrzystości. Z pewnością
wyjątkami co prawda, ale
jednak. W polityce zagranicznej
NRF nie sposób nie znaleźć
jednakże pewnych elementów,
które wskazują na pewne
ukryte ciągotki.

Może to z owych ciągotek
wynikają owe pociągnięcia
wewnętrzne? Owe historyczne
przerzucanie się z akcji do
akcji? W każdym bądź razie
jest w tej histerii metoda.

CUX

JAK BYĆ FOWINNO

JAK JUŻ wie to czytelnik
„Nowy Kościół” jest kopal-
nią, która ma zdolną kadre,
dobrych górników i cieszy się
renomą produkującą. Cieszy się
tą opinią zasłużenie. Gdyby
jednak w parze z tym szedł
prawidłowy stosunek do czło-
wieka pracy, gdyby nie trzeba
teraz regulować niemal od
ABC spraw międzyludzkich —
napisałibyśmy stąd reportaż
optymistyczny.

Wierze, że na taki reportaż
„Nowy Kościół” zasłużył sobie
w niedalekiej przyszłości. Jest
przecież kopalnia mogąca wy-
kazać się pięknymi wskaźnika-
mi ekonomicznymi. Potrzeba
tylko jeszcze ociepliny dobrej
woli całej załogi, a dozoru w
szczegółowości — by po burzy
zaświeciło słońce.

ROMUALD NADER

PS. Do spraw tu poruszonych, jak
i innych nurtujących całą załogę
pówek za tydzień, w reportażu pt.
Kopieuszek prosi o pamięć. R. N.

Romuald Nader

PO BURZY NIE MA SŁOŃCA

bocznolówkę przypada tu 3200
kg wydobytej rudy. Dla po-
równania: w „Konradzie” około
2200 kg, w „Lenie” około 2100
kg. Od 1956 roku zwiększono
eksploatację rudy przeszło dwu-
krotnie, nieznacznie tylko pod-
nosząc wskaźnik zatrudnienia.
(W 1956 roku w „Nowym Ko-
ściele” pracowało 646 ludzi, w
1962 — 678, obecnie 694).

Za 5 lat ma być kopalnią
rentowną — przynoszącą zyski.
(Wszystkie kopalnie w starym
zagłębiu miedziowym są obec-
nie jeszcze deficytowe i ko-
rzystają z dotacji państwo-
wych). Jeśli do tego dodamy,
że z planem tu nie było nigdy
zasadniczego kłopotu — wypa-
da nam tylko chwalić, gratu-
lować, cieszyć się. A jednak?

„PROSZĘ NAPISAC
OBIEKTYWNE”

ZACZĘŁO się od Egzekuty-
wy wyjazdowej KP PZPR
w Złotoryi. Było to w
lipcu ubiegłego roku. Wówczas
to okazało się, że w tej świet-
nie prosperującej kopalni sta-
wiane niejednokrotnie są wzór
innym — nie ze wszystkim
jest tak dobrze. Już wówczas
zarzucono kierownictwu zakła-
du, że np. nie stwarza swo-
bodnej atmosfery do krytyki,
nie spotyka się z załogą; że to
co określa mianem informac-
ji robotniczej równa się tam
praktycznie zeru.

Przyrządy próżniowe ratują matkę i dziecko

Dr Malmstroem z Goeteborga
skonstruował kilka lat temu spe-
cjalny przyrząd próżniowy, oparty
na zasadzie ssącego działania ujem-
nego ciśnienia (podobny do dzia-
łania odkurzacza), który skutecz-
nie pomaga przy wydobyciu za-
trzymanego płodu. Przyrząd ten
nazwano Vacuum Extraktor. Zaste-
puje on stosowane dotychczas w
ciężkich przypadkach kleszcze po-
rodowe.

Metoda dr Malmstroem w bar-
dzo krótkim czasie zyskała sobie
popularność na całym świecie. W
naszym kraju Vacuum Extraktor
stosowany jest w Oddziale Położ-
niczo-Ginekologicznym Szpitala
Miejskiego w Katowicach. Przyrząd
próżniowy opracowany został na
miejscu na podstawie dokładnych
opisów szwedzkiego specjalisty.
Nową metodą przeprowadzono już
w Katowicach kilkadziesiąt skom-
plikowanych porodów.

Dotychczasowe doświadczenia ka-
towskich lekarzy sugerują możli-
wość nie tylko wyeliminowania
kleszczy, ale również szczęśliwego
zakończenia wielu skomplikowa-
nych porodów, przy których uży-
cie ich staje się zbyt ryzykowne
i niebezpieczne. Zastosowanie przy-
rządu próżniowego nie wywołuje
urazów, jak to często bywa w
przypadkach porodów kleszczo-
wych. Zalety Extraktora występują
szczególnie wyraźnie w przypad-
kach ciężkich chorób u kobiet ro-
dzących (np. nadciśnienie, cukrzy-
ca, gruźlica) dla których skrócenie
czasu rozwiązania jest sprawą
szczególnie wagi.

(WiT-AR)

W grudniu do KC PZPR
wpłynął więc list, w którym
anonimowy autor opisał szereg
nieprawidłowości, jakie mają
miejscę w „Nowym Kościele”.
Po paru dniach zjeżdża tu
specjalna komisja z KW PZPR
we Wrocławiu. Na jaw wycho-
dzi szereg innych spraw. Oka-
zuje się, że część załogi ma
za male wynagrodzenie, a część
za duże. Niezgodne z tary-
fikatorem. Okazuje się, że
książka załóż jest pusta, że
plan przesłonił kierownictwu
kopalni interesy człowieka. Nie
odbywają się tam spotkania z
załogą, nie „nanosi się” robot-
nikom właściwych stawek za
godziny przepracowane nad-
liczbowo, a stosunek niektó-
rych ludzi z dozoru do załogi
jest po prostu — by powie-
dzieć łagodnie — chamski. Ze
ludzi miano tu za nic, trakto-
wano tylko jako narzędzie pra-
cy, maszynę do robienia za
wszelką cenę planu.

„Trudno znaleźć drugie przed-
sięwzięcie w województwie,
gdzie by dyrekcja odnosiła się
do załogi z takim słownikiem”
— powie I sekretarz KP PZPR
Roman Klat podczas Egzeku-
tywy, jaka odbyła się 11 grud-
nia 1962 roku.

W dniu tym zostaje zdjęty z
członka Egzekutywy KP PZPR
wicedyrektor kopalni inż. Al-
fred Wołczyński. Inni, odpo-
wiedzialni za ten stan rzeczy,
jak dyrektor naczelny inż. Wła-
dysław Maziarz, towarzysze:
Rocheński, Flechota, Szlagow-
ski i Czesak uchwalą Egzeku-
tywy POP mają być ukarani

Jeszcze dzisiaj kopalnia za-
trudnia blisko 40 proc. ludzi
pośrednio lub bezpośrednio
związanych z ziemią, z gospo-
darstwem rolnym. Będącym
bądź ich własnością, bądź ich
rodziców. Ludzie ci na co
dzień dzielą pracę na roli z
pracą w kopalni; interes wia-
sny z interesem ogólnym, spo-
łecznym. Niechętnie zostają po
godzinach pracy, ale nierazko
po prostu „chcą coś urwać” z
godzin wyznaczonych codzien-
nym harmonogramem. Rzecz
jasna, to „urywanie się” wa-
runkuje pora roku i wzrost
nasilenia prac w polu. Nie-
rzadko przedkładają interes
własny, nad interes kopalni.
Weryfikują go ilością otrzyma-
nych złotych — tu i tam. Nie
zrezygnują jednak z pracy w
kopalni, z przywilejów, jakie
dał im nowy fach; choćby z
dobrodrojeństw ubezpieczalni, i
tych wypisanych w karcie gór-
nika.

Wielu z nich zresztą cieszy
się mianem dobrych pracow-
ników. Czują się górnikami nie
z przypadku lecz z powołania.
Darzą sentymentem swoją ko-
palnię. Ale nie decydują się na
krytykę. Chyba, że przyjdzie
tutaj ktoś obcy.

A pozostali?

Rozproszeni po Świerzawie,
Nowym Kościele, Złotoryi, mie-
szkający gdzieś z dala od ko-
palni, choć dostrzegali niepra-
widłowości — wolili jednak, na
wszelki wypadek, milczeć. Bali
się na zapas konsekwencji, za-
łożyli, że widocznie tak musi
być, choć wiedzieli na pewno, że



Robimy wiosenne porządki.

Fot. Józef Dat

Prochowice jako takie (II)

Krystyna Franusz

SPRAWY do załatwienia

W SZKOLE

CO DO WARUNKÓW
pracy szkoły w Pro-
chowicach autor nie
powinien mieć kłopo-
tu, bo wydawać by się
mogło, że nie będzie
miał wiele do pisania. Miastecz-
ko małe. Około 700 młodych pro-
chowiczank uczęszcza do jedy-
nej (dotychczas) szkoły podsta-
wowej, w której nauka odbywa
się na dwie zmiany. Druga szko-
ła od dawna jest w budowie i
ma być gotowa z początkiem
przyszłego roku szkolnego.

Obecny zespół pedagogiczny
składa się z 20 osób. Prawie
wszyscy cieszą się szacunkiem
tutejszego społeczeństwa, które
docenia trudną pracę i wysoką
rangę społeczną nauczyciela.
Powiedzieliśmy — prawie wszy-
scy. I tu właśnie kończy się
krótka relacja, a zaczyna sprawa
niezmiennie kłopotliwa.

Opinia publiczna miasteczka
działa w tej kwestii metodą
szepotną: „Coś okropnego, pro-
szę pani. Ale nie można mówić
o tym głośno, bo jakby się do-
wiedzieli to dziecko dostanie

dwójkę”. Chciałoby się uznać tę
opinię za zgryźliwą plotkę i za-
piakać nad dolą dwóch oczer-
nianych nauczycieli. Chciałoby
się, ale nie można. Opinia ta
znajduje, niestety, potwierdzenie
w całkowicie zbieżnych inform-
acjach uzyskanych od kierowni-
ctwa szkoły, u gospodarzy mia-
sta, w Wydziale Oświaty w Le-
gnicy.

Nauczyciel Jan H. został przed
dwoma laty przeniesiony do
Prochowic z innego terenu.
Zmiana miejsca pracy miała go
wyleczyć ze zbytnich skłonności
do alkoholu. Nie wyleczyła. Jan
H. znany jest w całym miaste-
czku jako stały bywalec gospo-
dy ludowej, którą bardzo czę-
sto opuszcza w podejrzanych
piruetach. Zdarzało się to rów-
nież w godzinach przedpołud-
niowych, kiedy powinien być w
szkole.

Nauczyciel Bogusław P. począ-
tkowo zatrudniony był w pro-
chowickiej szkole jako wykła-
dowca. Później jego funkcje o-
graniczono do prowadzenia bi-
blioteki szkolnej, ponieważ je-
go kwalifikacje pedagogiczne
budziły poważne zastrzeżenia.
Niestety — księgozbiór powie-

rzony opiece Bogusława P.
zmniejszył się o kilkadziesiąt
książek, z którymi on sam nie wie,
co się stało. Wobec tego prze-
stał się zajmować biblioteką i
ponownie powierzono mu nau-
czanie dziatwy w niższych kla-
sach.

Autor nie ma tu zamiaru za-
głębiać się w moralny albo nor-
mować dawek alkoholu dopuszc-
zalnych dla ludzi rozmaitych
zawodów. Pragnie jednak zau-
ważyć, że osoba wybierająca za-
wód pedagoga musi się liczyć
z tym, że każde jej potknięcie
jest bardziej widoczne niż kieps-
kie obyczaje stu innych. Spo-
łeczeństwo chce widzieć w na-
uczycielu wzór wszystkich cnót.
I chyba nie bez racji.

Rzecz wymaga wnikliwej oce-
ny i przypięszenia rozsądnych
rozwiązań. Szkoda bardzo, że

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOSCI
LEGNICKIE

№ 22 (322)

3

Lubin otrzyma gaz

Pierwsze baterie lubińskiej gazowni już oddano do użytku. 15 maja nastąpił rozpał pieca. Od tego czasu przez 10 tygodni trwać będzie jego suszenie. Jeżeli nie nastąpią jakieś techniczne niespodzianki — Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Lubinie okres suszenia być może skróci. Tak czy inaczej spieszymy z informacją, iż najpóźniej w trzecim kwartale br. mieszkańcy Lu-

binie otrzymają dopływ gazu. Możliwe, że nastąpi to już w przeddzień 22 lipca br.



binie otrzymają dopływ gazu. Możliwe, że nastąpi to już w przeddzień 22 lipca br.

Pierwszy etap budowy gazowni i sieci zewnętrznej kosztował blisko 16 milionów złotych. Drugi etap: budowa zbiornika oraz następnych dwóch baterii zamyka się sumą 7 milionów złotych. Zakończenie budowy przewidziane jest na koniec planu pięcioletniego.

W toku realizacji tej inwestycji różne trudności piętrzyły się przed

wa gazociągu do Polkowic. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest już w toku opracowywania. Po nadto MPGK prowadzi budowę sieci wodociągowej.

— Usuwamy nadal uszkodzenia starych rurociągów przy pomocy izotopów — mówi inż. Władysław Winiarski, z-ca dyr. MPGK. — A ilość uszkodzeń jest tak olbrzymia, że trudno wprost zliczyć.

Tym niemniej, podany termin inż. Winiarski uważa za ostateczny. (Ski)

Proponujemy przedłużyć wystawę

Przez 30 dni w salach NOT-u Kombinat Górniczo-Hutniczy w Lubinie otwarta była wystawa pod nazwą: „Miedź dawniej a dziś”. Sporo młodzieży szkolnej okres ten wykorzystywało na zwiedzanie bardzo interesującej wystawy. Jednak młodzież okolicznych szkół podstawowych z różnych przyczyn wystawy zwie- dzieć nie mogła. Obecnie zapy-

tuja nas czy organizatorzy wystawy nie chcieliby przedłużyć czasu trwania wystawy o dalsze 14 dni?

Wydaje się, że propozycja jest godna zastanowienia, tym bardziej, że wszystkie eksponaty nadal pozostają na swoim miejscu. (Ski)

Po każdy drobiazg do Legnicy?

Mieszkańcy Lubina życzą sobie bruchomienia bodaj jednego stalego stoiska ze sprzętem sportowym. Dotychczas po haczyki, żyłki, spławiki, błyszcze, kolowrotki, muszki — amatorzy rybołówstwa wyjeżdżają do Legnicy. Tu też zakupują

sportowe spodenki, koszulki, plecaki, torby turystyczne itp. Sezon letni za pasem. Warto, o tym pomyśleć. Artykuły sportowe mogłyby prowadzić sklep „Wszystko dla Panów”, przy ul. Kościuszk. (Ski)

HOJNY DAR

Kombinat Górniczo-Hutniczy w Lubinie na wniosek komitetu rodzicielskiego 11-letniej szkoły poparty przez Miejską Radę Narodową — postanowił za sumę 55 tys. zł. urządzić szkolny gabinet chemiczny.

Przekazanie zakupionego przez

kombinat urządzenia nastąpi w początkach czerwca br. Dar lubińskich górników w postaci nowego urządzenia gabinetu przyniesie młodzieży znaczna korzyść praktyczną w opanowaniu trudnego przedmiotu. (Ski)

Lekceważenie przepisów BHP

Do Sądu Powiatowego w Lubinie wpłynął akt oskarżenia przeciwko pracownikom miejscowego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni.

Stanisławowi Hrankowskiemu zarzuca się, że na skutek nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa przy obsłudze dźwigu spowodował śmierć Jerzego Pruszyńskiego. Dźwąg zahaczył o przewód wysokiego napięcia

i Pruszyński został śmiertelnie porażony prądem.

Kazimierzowi Kulikowskiemu Prokuratura oskarża o to, że prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód „Skoda” wjechał on do rowu. Witold Poczubut będzie odpowiadał za to, że jako kierownik bazy transportu Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni nie zawiadomił organów MO o wypadku. (Ski)

JAK BĘDZIEMY LECZENI w 1980 roku?

— odpowiada prof. dr Janusz Supniewski, kierownik Zakładu Farmakologii PAN i przewodniczący Komitetu Nauk Farmaceutycznych PAN, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

NAŚLADOWNICTWO POŻĄDANE

Biosynteza — to proces, który odbywa się nieustannie w każdym żywym organizmie. Podpatrzenie go, powtórzenie w laboratorium, a potem w fabryce — zakładzie syntezy chemicznej — dać może ludzkości korzyści niespodziewane. Wiele jeszcze hormonów czeka na opanowanie procesu ich syntezy. Odnosi się to m. in. do hormo-

nów przysadkowych, otrzymywanych do tej pory z biologicznego materiału zwierzęcego. Gdyby możliwa okazała się synteza odpowiednich hormonów ludzkich, otrzymalibyśmy leki nie tylko tańsze i łatwo dostępne, ale i bardziej skuteczne. Na dokładne poznanie budowy chemicznej i na syntezę czekają też fermenty, spełniające rolę podstawowych biokatalizatorów przemian chemicznych, zachodzących w organizmie. Dziś np. stosowana jest w medycynie plazmina — ferment otrzymywany z osocza krwi. W stanach zakrzepowych, np. przy zawałach serca, rozpuszcza on włókien sklejających naczyń; jest jednak lekiem kosztownym i nie można otrzymywać go w potrzebnych ilościach. Synteza umożliwiłaby więc zarówno obniżenie ceny leku, jak i uruchomienie jego produkcji w odpowiednich rozmiarach.

OD GRYPY DO... NOWOTWORÓW

W coraz mniejszym stopniu niepokoją uczonych choroby zakaźne,

wywolane przez bakterie, grzyby i pierwotniaki. Medycyna dysponuje obecnie wieloma lekami pozwalającymi z powodzeniem zwalczać te choroby i jeśli szuka się nowych specyfików, to przede wszystkim dlatego, że niektóre spośród drobnoustrojów „przyzwyczajają się” do leków przeciw nim wymierzonych, stają się odporne na ich działanie.

Frontalny natomiast atak skierowany zostanie w najbliższych latach przeciwko wirusom. Początki już zostały zrobione: znaleziono związki chemiczne pozwalające leczyć ospe, wirusowe zakażenia mózgu u zwierząt, a nawet — swoście leczące odporną i dokuczliwą... grype.

SPOKOJNA, DŁUGA MŁODOŚĆ

W naszych niespokojnych czasach zadaniem istotnym staje się leczenie różnorodnych psychoz i neuroz. Wykrywane są nowe leki działające na pewne, określone czynności mózgu, leki przeciwpła-

daczkowe i przeciw parkinsonizmowi, leki leczące objawy niektórych neuroz wegetatywnych, takich schorzeń — jak choroba nadciśnieniowa, czy choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy.

Wiele też dokonano ostatnich laty w zakresie syntezy związków sterydowych o działaniu hormonalnym. Wspomnijmy choćby, że otrzymano związki działające podobnie, jak pewne hormony płciowe, które stosowane są już jako doustne leki antykoncepcyjne. Inne zaś ciała sterydowe używane są w leczeniu tzw. schorzeń zanikowych wieku starczego.

Schorzeniem, które stało się plagą w skali światowej, jest miażdżyca. Toteż od dłuższego już czasu trwa intensywna poszukiwania leków hamujących syntezę cholesterolu w organizmie. Są już pierwsze, dość obiecujące rezultaty.

Notowała:
Hanna Lewandowska
(Stan)
(Wit — AR)

Zjazd powiatowy ZMW

W Złotoryi obradował niedawno zjazd powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej, w którym brało udział 88 delegatów z 68 kół liczących 2112 członków. Zjazd ocenił dotychczasową działalność organizacji, wybrał nowe władze i wytyczył zadania na przyszłość.

Przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMW został ponownie Franciszek Mrozek, wiceprzewodniczącym Tadeusz Dziedzic, sekretarzem Michał Górecki.

(lemil)

Za kradzieże i chuligaństwo

31 maja o godz. 10 w Sądzie Powiatowym w Złotoryi odbył się rozprawa przeciwko sześciu młodym mieszkańcom Chojnowa. Akt oskarżenia zarzuca im wiele zuchwałych czynów przestępczych.

18-letni Zdzisław Zgrzeblak, 16-letni Jan Z. i 18-letni Władysław Zaborowski podejrzani są o włamanie do kiosku „Ruch” w Chojnowie, skąd zabrali 7 kartonów papierosów wartości 2.956 zł. Zaborowski i Zabielski ponadto włamali się do innego kiosku zabierając papierosy i inne towary łącznej wartości 5.783 zł. Inny punkt aktu oskarżenia mówi, że Jan Zabielski ukraść w miejscowej szkole podstawowej nr 2 luk sportowy i 8 strzał, wartości 100 zł. Natomiast Czesławowi S. ukraść teczkę.

Druga trójka to 19-letni Jerzy Zabielski, 18-letni Ryszard Anton i 19-letni Wacław Zukowski. Zarzuca się im, że pobili żołnierza Bolesława Kamińskiego, który przebywał na urlopie. Poza tym Anton podejrzany jest o to, że przyjął od Władysława Zaborowskiego i Zgrzeblaka 20 paczek papierosów, wiedząc, iż pochodzą z kradzieży.

Proces zapowiada się dość ciekawie.

(Lux)

XX-lecie ludowego Wojska Polskiego

Obchody XX-lecia ludowego Wojska Polskiego zapowiadają się w powiecie złotoryjskim bardzo uroczyste. Pracami kieruje komitet organizacyjny, na czele którego stoi sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Arkadiusz Drzewiecki.

W szkołach, miastach, osiedlach, wsiach oraz kolach organizacji społeczno-politycznych już rozpoczęło się spotkanie z uczestnikami II wojny światowej oraz żołnierzami i oficerami I i II armii ludowego Wojska Polskiego.

Poza tym postanowiono zorganizować we wrześniu br. przegląd filmów o tematyce wojskowej, ogłosić konkurs dla młodzieży szkół podstawowych, zorganizować rajd motocyklowy, zawody kościuszkowskie, pokaz ćwiczeń oddziałów samobrony itp.

Na Dzień Wojska Polskiego, tj. 12 października br., w Zagrodnie oddany zostanie do użytku stadion wiejski im. Ludowego Wojska Polskiego.

(lemil)

Pokażą, co potrafia

W dniach 7, 8 i 9 czerwca br. w Złotoryjskim Powiatowym Domu Kultury odbędą się eliminacje powiatowe szkolnych i amatorskich zespołów artystycznych. Wystąpi około 15 zespołów ze szkół i wsi tamtejszego powiatu.

Na zwycięzców czekają liczne nagrody rzeczowe oraz wyjazd na eliminacje wojewódzkie. Poza tym w trzecim dniu eliminacji przewidziany jest koncert laureatów.

(lemil)



2000 polewaczek ponad plan

Załoga Dolnośląskich Zakładów Wyróbów Błasanych w Chojnowie, w czynnie społecznym wykona dwa tysiące sztuk polewaczek, wyremontuje i uzupełni brakujące urządzenia w ogródku

jordanowskim, oczyści basen kąpielowy oraz wyremontuje taras przyzakładowego przedszkola. Wartość podjętych zobowiązań przekracza sumę 278 tysięcy złotych.

(ski)

Z teki prokuratora

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi aresztowała trzech pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Jarosławcu — 26-letniego Jana Piątka, 38-letniego Michała Markowicza i 32-letniego Bolesława Klich. Akt

oskarżenia zarzuca im, że ukradli z PGR-u 700 kg wysłodków buraczanych wartości 1260 złotych.

Aresztowany został także 38-letni Wacław Bergowy, który kupił te wysłodki, wiedząc, iż pochodzą z kradzieży. Warto przy okazji dodać, że Bergowy był już 6 razy karany przez sąd za różne przestępstwa.

Cała czwórka zasiądzie na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Złotoryi

(lex)

Sekcja kolarska przy złotoryjskim PZGS

Przy kole Ludowego Zespołu Sportowego znajdującego się przy PZGS w Złotoryi powstaje ostatnio sekcja kolarska. Liczy ona 20 zawodników, z których każdy posiada odpowiedni rower wysięgowy. Trenerem został rutynowany kolarz, Jerzy Małek. Sekcja ma zamiar zorganizować w tym roku kilka wyścigów

(L. M.)

Lzas zacząć walkę z mankami

Manka w sklepach wiejskich w powiecie złotoryjskim są nadal ogromne. W ubiegłym roku zarejestrowano 685 wypadków mank na łączną kwotę 568 tys. złotych. W GS Świerżawa zarejestrowano 75 mank na łączną sumę 106 tys. zł., „drugie miejsce” zajęła Gminna Spółdzielnia w Nowym Kościele — 75 mank na kwotę 58 tys. zł. Najmniej mank zarejestrowano w GS Gieratowice, gdzie wyniosły one 31 tys. złotych.

Jak nas poinformował prezes PZGS Stanisław Hodowany — w celu położenia kresu plądze mank, częściej przeprowadza się obecnie niezapowiedziane kontrole gospodarki spółdzielczej w sklepach.

(wd)

Z pow. Jawor

Belków — ośrodkiem turystycznym

Opracowany został projekt zagospodarowania przestrzennego Belkowa. Jego główne założenia zmierzają do wykorzystania Belkowa i jego zabudowy dla podziękowania i rozwoju turystyczno-historycznej funkcji tego miasteczka.

Poza wyznaczeniem terenów pod budownictwo mieszkaniowe i socjalne plan przewiduje budowę zaplecza techniczno-produkcyjnego dla eksploatacji tamtejszych źródeł wód mineralnych. Jak wiadomo Belków posiada jedyną w Polsce i dotąd niewykorzystane źródła wody gorzkiej z zawartością soli gdańskich.

Ponadto przewiduje się wykonanie obwodnicy w celu wyeliminowania ruchu kołowego na trasie Wrocław-Jelenia Góra z centrum miasta.

(J)

Będzie też saneczkowy i skocznia narciarska

Belków posiada bardzo dobre warunki do uprawiania sportów zimowych. Umożliwia to gorzkie położenie tego miasteczka z licznymi dogodnymi zjazdami.

Klub Sportowy „Piast” zobowiązał się do wykonania toru saneczkowego, a załoga Świebodzkiej Zakładów Przemysłu Lniarskiego do budowy skoczni narciarskiej. Wartość podjętych zobowiązań wynosi 55 tys. zł.

Już w grudniu tego roku w Belkowie będzie można uprawiać sporty zimowe w odpowiednio przystosowanych warunkach.

(K)



Jezioro w Pilchowicach — cel wycieczek turystycznych.
Fot. J. Datz

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 22 (322)

ZŁZ-y to Zakłady Lecznico-Zapobiegawcze przy zakładach produkcyjnych. Właśnie zapobiegawcze w pierwszym rzędzie, gdyż profilaktyka to rzecz ogromnej wagi. Musi więc profilaktyka być prowadzona systematycznie i planowo. Obowiązkiem lekarza zakładowego jest zatem dokładne zapoznanie się ze środowiskiem i cyklem produkcyjnym zakładu, w którym pełni obowiązki. Tylko wówczas może on trafnie wiązać przy czyny chorób z warunkami produkcyjnymi, stosować własne i słuszne koncepcje w leczeniu pracowników i w zabezpieczaniu ich przed chorobami.

W zakres warunków produkcyjnych wchodzi także czynnik jak: mikroklimat, wilgotność, temperatura, hałas, środki zabezpieczające przed wypadkami, cykl produkcyjny, technologia, organizacja stanowisk pracy. Lekarz powinien także znać dokładnie stopień zagrożenia zdrowia pracowników ze strony występujących w danym zakładzie szkodliwych substancji chemicznych itp.

Obserwacje takie, podobne do obserwacji klinicznych, ułatwiają szybsze i skuteczniejsze porozumienie z pacjentami, rodzą ich zaufanie. Wiążą między lekarzem i kadrą produkcyjną jest w wypadku ZŁZ-ów sprawą niezwykle wagi.

Tyle teorii.

CZY I JAK ZAPOBIEGAJĄ

W WYDZIALE Zdrowia MRN zarejestrowanych jest 68 lekarzy różnych specjalności zatrudnionych w Legnicy i 12 w powiecie legnickim. Razem więc mamy 80 lekarzy. Zdecydowaną przewagę wśród nich stanowią interniści. Ze specjalistami jest znacznie gorzej. Na 70-tysięczne miasto jest ich bowiem niewielu; 1 neurolog (drugi w trakcie robienia specjalizacji), 1 okulista (2 w trakcie specjalizacji), 1 laryngolog (2 w trakcie specjalizacji), 2 specjalistów chorób zakaźnych, 1 fizjatr, 1 dermatolog, 4 ginekologów (3 w trakcie zdobywania specjalizacji) i — ani jednego radiologa!

Nieco lepiej w pediatrii i chirurgii. W pierwszym przypadku mamy 8 lekarzy, z których 6 ubiega się o uzyskanie I stopnia specjalizacji. W chirurgii 2 lekarzy posiada II st. specjalizacji, 4 ubiega się o to, a 1 kończy specjalizację I st.

Dla dobra miasta konieczna jest też lekarska obsada poradni psychiatrycznej (jest tylko 1 lekarz w dodatku dojeżdżający) i reumatologicznej.

Brak lekarzy specjalistów dotknie odczuwany jest również w przemysłowych placówkach leczniczo-zapobiegawczych.

Placówek takich jest w Legnicy 17. W większości z nich — zależnie od ilości zatrudnionych kobiet — istnieją także gabinety ginekologiczne. Gabinety stomatologiczne też nie są rzadkością. W sprawozdaniu po kontroli ZŁZ-ów, przeprowadzonej w sierpniu ub. roku przez inspektorów Woj. Wydziału Zdrowia czytamy m.in. „...stwierdza się dobrane zorganizowaną opiekę w ZŁZ-ów, przeprowadzonej w zakładach pracy i nad uczniami w szkołach zawodowych, natomiast niedostateczną opiekę nad pracownikami małych zakładów pracy, objętą opieką Poradni Higieny Pracy”.

Wylaniają się tu zatem dwa bardzo poważne zagadnienia. Pierwsze dotyczy „dobrze zorganizowanej opieki nad zatrudnionymi w zakładach pracy”, drugie zaś — Poradni Higieny Pracy.

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Obywatka H. S. z Legnicy pyta:

„Czy zakład pracy może wypowiedzieć mi warunki pracy, oczywiście na gorsze, jeśli od nabycia prawa do renty starczej dzieli mnie mniej niż dwa lata?”

Na powyższe pytanie obowiązujące przepisy nie dają wyraźnej odpowiedzi. Można jednak w oparciu o obowiązujące prawo określić. Nr 47 Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 1960 roku (Monitor Polski z 1960 roku Nr 36 poz. 380 i w oparciu o decyzje Rady Związków Zawodowych z dnia 13 lipca 1957 roku Nr 15/113/ZKR:36 (Przebieg Zagadnień Socjalnych Nr 5 z 1958 roku, strona 73) wydukuje, stosując wykładnię logiczną, że tegoż zakładu pracy uczynić nie może. Wyżej przytoczone pismo Prezesa Rady Ministrów nie pozwala między innymi na zwalnianie z pracy takich pracowników, którym do uzyskania prawa do renty starczej brakuje mniej niż dwa lata pracy. Na pozór więc wyglądałoby, że pracowników ta-

SZKODA jednak, że inspektorzy tak wiele miejsca w swym sprawozdaniu poświęcili opisowi poszczególnych ZŁZ-ów, a nie uwzględnili opinii o pracy lekarzy. Trzeba by wówczas wspomnieć np. o ZPDZ im. H. Sawickiej i o niechęci, z jaką odnoszą się kobiety tego zakładu do ginekologa, dra Engelberga.

Dr Engelberg, człowiek w bar-dzo podeszłym wieku, pracuje tu już 2 lata i przez cały okres niemal bezczynnie przesieduje w swym gabinecie swoje 3,5 godzinne dniennie. Kobiety, a pracuje ich tu ponad 900, są bezradne wobec jego sklerozy i senności. W czasie badania pacjentek le-

Anna Jastrzębska

Jest jak jest POWINNO BYĆ LEPIEJ

karzowi temu zdarza się, że po prostu zasypia, a następnie nie potrafi wydać diagnozy i wypisać recepty. Jak może wyreca go w pracy położna lecz to za mało. Płyną więc skargi do dyrekcji zakładu, Wydziału Zdrowia i Komitetu Zakładowego.

Jednak Wydział Zdrowia na wszelkie interwencje w sprawie dra Engelberga rozkłada ręce tłumacząc się brakiem ginekologów i tym, że dr Engelberg nie chce przejść na emeryturę.

Zmiana taka powinna w ZPDZ im. H. Sawickiej nastąpić chyba jak najprędzej, w przeciwnym bowiem razie istnienie tam poradni dla kobiet będzie w dalszym ciągu tylko czystą fikcją. Wydział Zdrowia nie powinien dłużej tolerować tego stanu rzeczy. Z 900 kobiet w ZPDZ nie wszystkie mogą sobie pozwolić na prywatne leczenie, a żadna z nich nie zostanie przyjęta w Miejskiej Poradni „K”, gdyż „ma ją własnego lekarza zakładowego”.

W sprawozdaniu nie wspomniano również, że doskonały składnik fachowiec, dr Olearnik, nie może jakoś znaleźć wspólnego języka z innymi młodymi lekarzami zatrudnionymi w tym samym zakładzie. Poczucie wyższości do nich sprawia, że leka-

rze młodzi często się tu zmieniają. Obecnie, mimo 3 etatów lekarskich, dr Olearnik pracuje sam.

Ze radzi sobie dobrze? Owszem. Jest bardzo czynny, zna obowiązki lekarza zakładowego, o czym świadczy duża ilość badań okresowych, pogadek z zakresu oświaty sanitarnej, częste kontrole stanu sanitarnego w halach produkcyjnych itp.

Jednakże właściwy stosunek do pacjenta i kolegi-lekarza to sprawa, obok której obojętnie przechodzić nie można.

Ich osiągnięcia? Systematyczne badania profilaktyczne, łatwiejsze, niż w mieście „dostanie się” do lekarza, częsty z nim kontakt, bezpośrednia pomoc w razie wypadku.

Niedociągnięcia? Zbyt małe jeszcze powiązanie lekarzy ze swoimi zakładami, brak szczególniej znajomości zachodzących tam procesów technologicznych, kładzenie głównego nacisku na leczenie, a nie zapobieganie chorobom i — sprawa bezpośrednia od lekarzy zakładowych, niezależna — brak specjalistów chorób zawodowych.



Dr Wł. Podolak, lekarz ZŁZ-tu przy Hucie Miedzi, przeprowadza badania okresowe pracowników Huty.

PORADNIA HIGIENY PRACY

PORADNIA ta mieszcząca się obecnie w jednym małym pokoiku w budynku Miejskiej Przychodni Obwodowej a obsługiwana przez jednego lekarza — stażystę, pielęgniarkę i felczera — to właściwie parodia.

Badaniom w PHP poddawani mają być wszyscy pracownicy małych zakładów, tych, w których nie ma placówki ZŁZ. Chodzi więc o 12 tysięcy pracowników i 140 zakładów pracy.

W jednym pokoju równocześnie rejestruje się chorych, bada ich i pobiera krew na WR. Lekarz często odwoływany jest na badania poborowych i na różne zastępstwa felczera na dyżury w pogotowiu ratunkowym, a pielęgniarka, zatrudniona również

w poradni ogólnej, o godz. 13. bardzo często zmienia numer pokoju lekarza.

Tak np. w ubiegłym roku kontrola wykazała, iż zdarzały się fakty niebadania młodocianych w ciągu roku — półtora, tak, iż często owi młodociani dawno już automatycznie zakwalifikowali się do innych teczek i wykazów.

Komisja Zdrowia postuluje, iż dla należytego funkcjonowania Poradni Higieny Pracy koniecznością jest wygospodarowanie dwóch dodatkowych etatów lekarskich, jednego etatu rejestratorki, i przynajmniej dwóch dodatkowych pomieszczeń.

W obecnych warunkach, tak

nie dla chorych i zdrowych, lub w ogóle brak poczekalni — jak w Miejskiej Przychodni Obwodowej).

Wobec tego, dobrze będzie, jeśli po otwarciu nowej Przychodni Miejskiej przy ul. Ks. Ściegiennego znajdzie się miejsce dla zreorganizowanej Poradni Higieny Pracy. Pracownicy małych zakładów pracy, a jest ich bardzo wielu, nie powinni być leczeni gorzej, niż ich koledzy z dużych zakładów.

PORADNIA CHOROÓB ZAWODOWYCH

NASTĘPNYM problemem dojrzałym do załatwienia jest stworzenie w Legnicy Poradni Chorób Zawodowych. Sprawa to niezwykle paląca, jeśli się zważy, że sama tylko Huta Miedzi wysyła codziennie jednego pracownika na badania okresowe do Poradni we Wrocławiu. Koszt takiego wyjazdu wynosi 60 zł, a poza tym robotnik ów traci pełny dzień pracy. Gdyby policzono w ciągu roku koszty delegacji i stracone roboczo-godziny, wypadłaby z tego ogromna suma. Istnieje więc projekt stworzenia takiej poradni w Legnicy. Niestety, tylko projekt. Warto jednak, by władze miejskie poświęciły temu więcej troski i miejsca w swych najbliższych planach.

Jeszcze co do Huty. Pracownicy podejrzani o zatrucie ołowiem, dwutlenkiem siarki, arsenem itd. — wysyłani są aż do Kliniki Chorób Zawodowych w Szopienicach. W tym wypadku koszty są jeszcze wyższe. Wyjazdów do Szopienic jest wprawdzie mniej, niż do Wrocławia, jednak w ciągu roku uzbiera się ich kilkanaście. W ubiegłym roku np. chorych hutników z Legnicy leczono 17, a w pierwszym półroczu br. rozpoznano już 6 wypadków zatrucia.

Dlatego dyrekcja Huty wspólnie z lekarzami ZŁZ wystąpiła do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia z wnioskiem o uruchomienie odpowiedniego laboratorium toksykologicznego na miejscu, w Legnicy. Wniosek został przyjęty i załatwiony pozytywnie. W początkach czerwca w Domu Hutnika laboratorium takie rozpocznie pracę. W cięższych przypadkach jednak ludzie nadal wyjeżdżać będą do Szopienic.

A szkoda, że aż tam. Szpital chorób zawodowych przysłałby nam się na miejscu, ale pisać o tym już nawet nie śmiemy. Wprawdzie nieraz już się o nim mówiło, ale jest to jeszcze ciągle sfera marzeń.

Problem zdrowia w naszym kraju, to problem niezwykle ważny i jednocześnie — niezwykle skomplikowany.

Dlatego też do wielu spraw z nim związanych powrócimy jeszcze w następnych numerach

ANNA JASTRZĘBSKA

Sprawy do załatwienia

(Dokończenie ze str. 3)

drażliwy dylemat prochowickiej szkoły nie budzi właściwego zainteresowania wśród gospodarzy miasteczka, którzy powinni w pewnym stopniu oddziaływać i na takie sytuacje

W MAŁYM KINIE I GDZIE INDZIEJ

W ARUNKI kulturalnego bytowania obywateli miasteczka też godne są kilku uwag. Jeśli idzie o kulturę fizyczną prochowiczanie — nie mogą oni narzekać na brak urządzeń. Mają stadion sportowy i basen do kąpiel. Młodzież szkolna ma dobre boisko. Gorzej natomiast z kinem zwanym „Sportowiec”. Jest to chyba jedyny na świecie sportowiec tak zupełnie zaniedbany i niechłujny. A warto dodać, że lokal ten spełnia również rolę sali widowiskowej.

Prochowiczanie niechętnie odwołują się do iluzji. Widocznie nie chcą płacić za oglądanie obokurnego wne'rza i zdartych filmów przekazywanych widzom przy pomocy podłej aparatury. Okręgowy Zarząd Kin uznał oia cówkę za deficytową i przestał interesować się jej losami. W maju 1961 roku gospodarze miasteczka napisali list do wrocławskich zwierzchników „Sportowca” z prośbą, żeby go wyremontowali, ale zwierzchnicy do tej pory milczą, a Prezydium MRN nie

narzuca im się więcej. Sprawa jednak wymaga załatwienia.

Jest tu, jak już powiedzieliśmy, 2600 mieszkańców. Najbliższe położone osiedla wiejskie liczą ok. 2000 ludzi. Kino ma 280 miejsc. Oczywiście nie można pominąć obecnej konkurentki dużego ekranu — telewizji, która z pewnością wpłynęła na spadek frekwencji w kinie. W obecnej chwili w Prochowicach zainstalowano już ok. 30 telewizorów i liczba ta na pewno będzie wzrastać.

Ale będzie również wzrastać liczba mieszkańców Prochowic, które w planach perspektywicznych czeka znaczny rozwój. Na podstawie tych kilku danych dojdziemy chyba do wniosku, że kino w Prochowicach jest potrzebne. A jeżeli tak — to trzeba stworzyć ludziom ludzkie warunki oglądania filmów. Postulat ten adresujemy zarówno do władz miejscowych jak i powiatu oraz Okręgowego Zarządu Kin.

Jest w miasteczku świetlica miejska mieszcząca się nad biblioteką i magazynami GS-u. Ale pech chciał, że po remoncie tego lokalu i zawieszeniu firanek w oknach okazało się, iż stropy są tu za słabe i byłoby ryzykiem pakować do świetlicy większą ilość osób, które w razie katastrofy mogłyby wpaść w zmagazynowany w GS-ie środek owadobójczy.

Kiedys oczywiście wzmocnił się te stropy...

Jedynym przeto lokalem rozrywkowym Prochowic jest więc gospoda ludowa GS-u (był jeszcze bar ale nie mleczny i w tej chwili odbywa się tu remont). Gospoda żywi, gospoda bawi. Tu koncentruje się życie kulturalne Prochowic.

Dlatego, bardzo by się miasteczku przydała kawiarenka, choćby na kilka stolików. Klub międzyzakładowy mógłby również oddać prochowiczantom piękne kulturalne usługi. Jest tu przecież przyzwolony lokal dzierżawiony przez Zakłady Białoskórnicze, a w nim sala kawiarniana bez kawiarni i inne pomieszczenia. Można by ów lokal przeznaczyć dla „międzyzakładowej kultury” i cieszyć się, że nie jest bezdomna.

„Renifer” aprobuje spółkę. Proponuje swoje 200 tys. złotych do wspólnej puli i 2 etaty pracowników. „Drobiańka” natomiast nie chce się wyrzec własnej, zresztą niezbyt żywotnej świetlicy na rzecz klubu międzyzakładowego.

Trzeba więc przekonać ten zakład, iż nie ma racji. Można by zaprosić do spółki inne jeszcze mniejsze instytucje — Radę Narodową, GS, tartak, cegielnię.

Ktoś musi jednak ludzi zachęcić. Przekonać, że dorywcze akcje kulturalne i jednorazowe imprezy to za mało.

Na koniec jeszcze jedno. W budżecie miejskim w roku ubiegłym na cele kulturalne przeznaczono 33 tys. złotych a w ro-

ku bieżącym 22 tys. złotych. Te skromne kwoty wydaje się bez reszty na utrzymanie biblioteki miejskiej. W roku ubiegłym miasto wygospodarowało nadwyżkę budżetową w kwocie 158 tys. złotych. Można by chyba uszczknąć coś z tego na „rozruch” kulturalny?

JAK widać Prezydium MRN w Prochowicach ma wiele niełatwych problemów, do rozwiązania. Trzeba przy tym nie lada talentów organizacyjnych, aby sprostać zadaniom i znaleźć właściwą drogę do likwidowania rozmaitych niedociągnięć.

Oczywiste jest, że za wygląd i stan miasteczka oraz wszystkie jego sprawy nie sposób czynić odpowiedzialnymi tylko gospodarzy Prochowic. W grę wchodzi brak aktywności społecznej obywateli Prochowic — której zresztą nikt nie starał się specjalnie pobudzić — brak inicjatyw i ogół miasta i wreszcie, stanowczo zbyt mała do niedawna opieka ze strony władz powiatowych.

KRYSTYNA FRANUSZ

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

5

Nr 22 (322)

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

Wrocław, ul. Swojecka 38

zatrudni zaraz na terenie Legnicy i Lubina

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW
instalacji sanitarnych i przemysłowych

oraz

MONTERÓW-SPAWACZY I POMOCNIKÓW-MONTERÓW

w/w instalacji. (w-k, c.o., gaz zewn. i wewn. wentylacje itp.).

Placę wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Kandydaci winni zgłaszać się w Dyrekcji Przedsiębiorstwa lub Kierownictwie Robót Nr 7 w Legnicy z siedzibą w Hucie Miedzi tel. 49-11.

K-65

Dla lepszej koordynacji prac związanych z informacją i poradnictwem w zakresie możliwości dalszego kształcenia zawodowego absolwentów szkoły podstawowej i właściwego prowadzenia rekrutacji młodzieży do pierwszych klas szkół zawodowych,

KURATORIUM

WROCŁAWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

powołało

PUNKTY INFORMACYJNE.

Punkt informacyjny tego rodzaju został powołany również w Legnicy. Mieści się on w internacie Technikum Ekonomicznego Mł. Oświaty w Legnicy przy ul. Armii Czerwonej 12 I piętro p. 12.

Punkt jest czynny codziennie do końca czerwca za wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 11-13. Punkt udziela również informacji telefonicznie — Legnica 42-89.

Punkt dysponuje odpowiednimi materiałami dot. adresów szkół, kierunków szkolenia, miejsce w internacie itp. na terenie całego województwa wrocławskiego.

Nadmienia się, że punkt ma charakter tylko informacyjny-doradczy.

K-84

POSZUKUJEMY

PRODUCENTÓW

do produkcji artykułów antyimportowanych jak:

1. Samowyzwalacze
2. Pedzelki retuszujące,
3. Szybki do powiększalników,
4. Płyty do suszarek,
5. Przyrządy do reprodukcji, (statyw z deską i uchwyt do ap)
6. Stoły kreślarskie z prostowodami,
7. Koreksy Coloreta,
8. Kuwety windurkowe,
9. Wieszaki do błon kwasoodporne,
10. Lampy ciemniowe 13x18 bez filtrów,
11. Reflektory statywowe,
12. Lampy błyskowe,
13. Rzutniki świetlne,
14. Pedzelki do czyszczenia obiektywów,
15. Koziołki do suszenia płyt,
16. Pulpity retuszujące,
17. Tanki do wywoływania filmów,
18. Walki fotograficzne male,
19. Statywy salonowe.

Wzory wym. artykułów znajdują się do wglądu w P.P. Foto-Optyka we Wrocławiu, Plac Engelsa 21 III p. w godz. od 7.00—15.00.

144k

Ubezpiecz
mieszkanie w



— spędzisz
spokojnie
URLOP

Wyrazy współczucia pułkownikowi ADAMOWI DOBROWOLSKIEMU z powodu śmierci

O J C A

składają

Oficerowie, podoficerowie, podchorążowie, szeregowcy i pracownicy cywili Szkoły Oficerskiej i Ośrodka Szkoleniowego KBW im. M. Nowotki w Legnicy

G-301

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 63, REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpioński (redaktor naczelny), Adeja Kordys, Romuald Nader.

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.

ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i poczty.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-6/10

Wyniki zawodów hippicznych

W dniach 25.05. i 26.05. z okazji 20. rocznicy powstania Wojska Polskiego jak i również 18 rocznicy powstania KBW na stadionie KABEWIAKA w Legnicy odbyły się zawody hippiczne z udziałem zawodników sekcji jeździeckiej WKS Śląsk — Wrocław, LZS — Książ, WKS — Legnica. Na tle zawodników wrocławskich pozostali zawodnicy wypadli bardzo słabo. Trudno było dorównać takim zawodnikom jak Romana Babińska, mistrzyni Polski w konkursie konia wierzchowego i Andrzej Kwapisz, aktualny reprezentant Polski.

Duże słowa uznania należą się organizatorom zawodów, gospodarzowi toru jak również komisji sędziowskiej, która sprawnie i szybko podawała wyniki konkursów.

Dużą niespodziankę sprawił jeździec Józef Gol z WKS — Legnica, zajmując pierwsze miejsce w konkursie Nr 6 tzw. „Konkursie młodego konia”.

Oto wyniki wszystkich 6 konkursów:

1. KONKURS DOKŁADNOŚCI

1. Babińska Romana na koniu Barcarola — WKS Śląsk.
2. Kwapisz Andrzej na koniu Fakir — WKS Śląsk.
3. Kwapisz Andrzej na koniu Desant — WKS Śląsk.
4. Leuschner Ella na koniu Garda — WKS Śląsk.
5. Wójcik Marta na koniu Filut — WKS Śląsk.

2. KONKURS DOKŁADNOŚCI JUNIORÓW

1. Rafalski Marek na koniu Huzar — WKS Śląsk.
2. Gawarecki Andrzej na koniu Waldemar — WKS Legnica.

Drugie miejsce w województwie

Reprezentacja Legnicy szkół podstawowych startująca na plywackich mistrzostwach Dolnego Śląska zajęła zaszczytne drugie miejsce.

Na wyróżnienie zasługują wyniki uczniów Szkoły Podstawowej Nr 18: 50 m stylem klasycznym — Waldemar Nowak — 0,44,1 — II miejsce, 50 m stylem grzbietowym — Andrzej Morawiecki — 0,45,5 — II miejsce, 50 m stylem dowolnym — Ewa Justyna — 0,52,2 — II miejsce, 50 m stylem motylkowym — Ewa Dominikowska — 1,02,1 — II miejsce.

A. L.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY LEGNICA

ul. Partyzantów 21

OGŁASZA ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1963/64

do klasy I Zawodowej Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej.

Nauka w szkole trwa 3 lata. Specjalność elektromonter sieciowy. Wymagany wiek 14—16 lat.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny i Szkolenia Zawodowego ZE Legnica do dnia 30 czerwca 1963 r

Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) metrykę urodzenia, (oryginał lub odpis), 3) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie), 4) świadectwo zdrowia, 5) dwie fotografie.

Szkola internatu nie posiada.

K-71

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne CRS w Legnicy na nazwisko Baniakowska Wanda. G-290

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne CRS w Legnicy na nazwisko Gargala Anna. G-291

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 228 i 229 wydaną przez Międzyzakładowy Uniwersytet Robotniczy w Legnicy na nazwisko Koniczna Krystyna. G-292

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Graczyk Stefania. G-293

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową Nr 5 na nazwisko Baczyski Stanisław. G-294

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Tulka Ewa. G-295

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Paszkowska Henryka. G-296

UNIEWAŻNIA się legitymację szkolną Nr 346 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Galicki Andrzej. G-297

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Legnickich Zakładów Przem. Dziel. im. H. Sawickiej na nazwisko Jasiowski Lech. G-298

SAMOTNA pani poszukuje pokoju sublokatorskiego przy rodzinie. Oferty składać Sklep Spożywczy „Sam”, Złotoryjska 33 w Legnicy. G-300

DWA pokoje z kuchnią z wygodami I piętro w dzielnicy willowej z ogrodem w Lubaniu Śl. zamienię na podobne w Legnicy. Wiadomości: Legnica, tel. 29-25. G-302

KIEROWNICTWO Szkoły Podstawowej Nr 6 w Legnicy składa serdecznie podziękowanie Komitetowi Opiekunów KBW w Legnicy za ofiarowanie szkole cennych pomocy naukowych do biologii, geografii, fizyki i chemii na kwotę 15.000 zł. G-303

SKRADZIONO torebkę, w której znajdowały się: wyciąg aktu urodzenia wydany przez Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi na nazwisko Goroeh Walentyna oraz inne dokumenty. G-304

SAMOTNY pan poszukuje pokoju sublokatorskiego w Legnicy. Oferty składać w Redakcji. G-300



Lutosław Manasterski po raz szósty mistrzem Legnicy

Szachiści legnicy zakończyli przed kilkoma dniami rozgrywki finałowe o mistrzostwo miasta. W finale walczyło 13 zawodników. Podobnie jak w latach ubiegłych zdecydowanie pierwsze miejsce zajął Lutosław Manasterski osiągając 9,5 pkt. Drugie miejsce zdobył Stefan Fluder 8,5 pkt. Trzecim i czwartym podzielił się Mieczysław Szczepański i Witold Romanowski, mając w dorobku 8 punktów. Piąte miejsce zajął Lubosław Manasterski 7,5 pkt. Na szóstym i siódmym miejscu uplasowali się Franciszek Wiczorek i Waldemar Kuczyński, zdobywając 6 pkt. Ósme miej-

sce zajął Edward Bożemski 5,5 pkt. Czesław Zabłocki i Bernard Domagała uplasowali się na dziewiątym i dziesiątym miejscu mając na swym koncie 5 zdobytych punktów. Jedenaste miejsce zajął Aleksander Piotrowski 4,5 pkt, dwunaste Artur Szirl 3,5 pkt, i trzynaste Aleksander Humeńczuk 1 pkt.

(b)

Z zielonego sportu

Pilkarze Ludowych Zespołów Sportowych naszego powiatu rozpoczęli mistrzostwa klasy „W”. Startuje 14 drużyn w dwóch grupach. W pierwszej grupie po dwóch spotkaniach prowadzi LZS Jakuszów, w drugiej LZS Krotoszyce.

Również 18 drużyn trampkarzy rozpoczęło w trzech grupach mistrzowskie boje.

*

Na mistrzostwach wojewódzkich LZS w tenisie stołowym Anna Dwojak z Grzymalina zdobyła tytuł mistrzyni Dolnego Śląska w grze pojedynczej kobiet.

Druga nasza zawodniczka Emilia Dufat zajęła bardzo dobre IV miejsce.

*

Kolarze Sekcji LZS przy PZGS Legnica zajęli w wyścigu kolarskim w Sobótce na dystansie 30 km trzy pierwsze miejsca. A oto nazwiska triumfatorów wyścigu w kolejności według zajętych miejsc: Franciszek Sadałowicz, Jerzy Pileszczak, Kazimierz Kozłara.

b

Grzegorz Szumlakowski w „Tour de France de l' Avenir”!

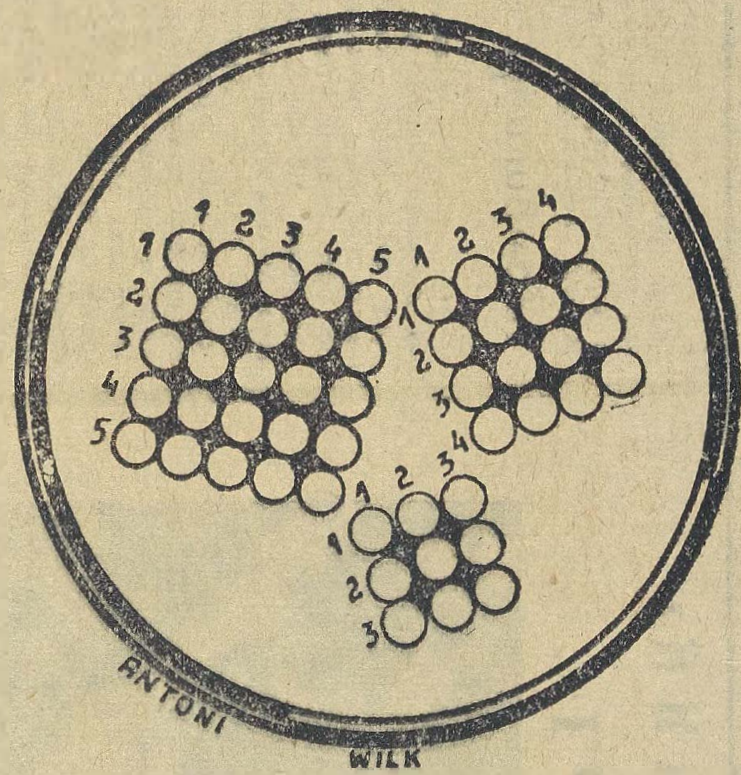
Jak się dowiadujemy. Komisja Sportowa Polskiego Związku Kolarskiego wytypowała naszego utalentowanego kolarza — odbywającego obecnie służbę wojskową — Grzegorza Szumlakowskiego na wielki międzynarodowy wyścig kolarski do-

okoła Francji. Ten czternastoetapowy wyścig odbędzie się od 30 czerwca do 14 lipca.

Młodemu kolarzowi serdecznie gratulujemy wyróżnienia i życzymy sukcesów w tej gigantycznej imprezie.

b

PITAGORIA DA



Z liter, które tworzą kwadrat magiczny 3x3, ułóż dwa kwadraty 3x3 oraz 4x4 wg podanych znaczeń.

Kwadrat 3x3

1 — dawna gra w karty, 2 — imię żeńskie, 3 — miejscowość na linii Warszawa-Kielce, 4 — zdobądź czapki wojskowe.

Kwadrat 4x4

1 — polowa komitywy, 2 — pies myśliwski, 3 — plecionka np. z sitowia, 4 — państwo na Bliskim Wschodzie.

Kwadrat 3x3

1 — zwierzę domowe, 2 — do młodości, 3 — szachista radziecki.

Antoni Wilk

Rozwiązanie magicznej figury z Nr 19/319

Rozwiązanie główne: LEGNICA

1) czamara, 2) kalomel, 3) smok, 4) familia, 5) trening.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówek otrzymali z Nr 17/317:

Zdzisław Mozyrko, Legnica, Stanisław Opala, Iwiny 12, Ryszard Szatkowski, Złotoryja, Franciszek Haber, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Trójce, pow. Zgorzelec.

Z Nr 18/318: Barbara Krajnik, Legnica, Leona Rudnicka, Legnica, Z. K. Szpala, Legnica; nagrody wysyłamy pocztą.

Wiadomości z Legnicy

Nr 22 (322)

7



Fot. Jerzy Drużycki

Człowiek może być wdzięczny losowi, jeśli znajdzie w życiu jedną kobietę, jednego przyjaciela i jedną zapalniczkę, na których może polegać.

Losy świata zależą u pierwszych rzędzie od mężów stanu, u drugim od tłumaczy.

Trygve Lie

CYTATY NA RATY

☆

Ludzie, którzy nie potrafią się starzeć, to ci sami którzy nie umieli być młodzi.

Marc Chagall

Zakochany ma wygląd psa, który coś zbroił.

Lew Tolstoj

Panna
Cezanne

Ze stawy dziadka, znanego malarza Paula Cezanne'a (1839-1906), chce skorzystać jego wnuczka, 21-letnia Katerine Cezanne. Ponieważ nie udało jej się to przy lansowaniu mody à la Cezanne, sięgnęła po paletę. Spodziewa się zdobyć popularność dzięki sprytnemu chwytowi. Zamierza mianowicie podpisywać swoje obrazy tylko nazwiskiem „Cezanne”. — „A ten podpis słynny jest na całym świecie” — oświadczyła okazując niezły zmysł do interesów.

DROBIAZGI

REKLAMA DŻWIGNIĄ?

Pewna pralnia w Londynie reklamuje się w następujący sposób: — „Wszystkie panie, które w drodze do pracy pozostawiają u nas swoje suknie — odbiorą je gotowe w drodze do domu”.

TAJEMNICZA KULA

W Australii znaleziono 30 kg kule. Na interpelację w Izbie Gmin rzecznik rządu australijskiego oświadczył, iż prawdopodobnie stanowi ona część sztucznego satelity.

NAPIS

Na londyńskim dworcu „Wiktoria”, widniało na jednej ze ścian tajemnicze zdanie. Arabskie litery wzbudziły zainteresowanie oficjalnych kół. Specjalnie w tym celu przybył tłumacz odczytał napis: — „Abdul Razzah Ben Mohammed al Bustanchi nie lubi kompotu z suszonych śliwek”.

HERBATKA

Ostatnio japońskie urzędy finansowe organizują 3 razy w miesią-

cu herbatki dla swych podatników. Zwiększy to prawdopodobnie ilość miłośników picia herbaty, wątpliwe jednak czy wpłynie na regularniejsze płacenie podatków.

FRASZKI

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE

W czarnej nas pogrążają rozpacz te fakty ciągle idące w parze: im większe grono pseudo-działaczy tym mniejsze sukcesy piłkarzy.

CHARAKTERYSTYKA MIASTA

Zawsze najgłośniejszy w Legnicy o czym wszyscy szepczą w tajemnicy

OBIECUJĄCY SZTANGISTA

Cieciarowiec rośnie z niego nielicznych cały dzień może podnosić kielichy.

NA LTRK

Skrót ten dość trafnie tłumacza niektórzy: L-i T-ylko R-adzimy wciąż o K-ulturze!

B. FREIDENBERG

TYLKO HELIKOPTEREM

General de Gaulle musi latać helikopterem — żąda policja francuska. Już parę bowiem razy prezydent Francji bliski był śmierci z rak zamachowców. Teraz, ilekroć generał udaje się na weekend do swojej wiejskiej posiadłości oczekuje go helikopter wojskowy.

R.

Polowanie

Rad norweski ustalił, że z powodu gwałtownego zmniejszenia się ilości białych niedźwiedzi na Spitzbergenie, polowania na nie nie będą jak dotąd, odbywały się za pomocą łuku i strzał. Był to dotychczas sport uprawiany masowo przez bogatych Amerykanów. Według nowego dekretu, każdy kto wybiera się na arktyczne polowanie, będzie miał prawo do odstrzału tylko jednego niedźwiedzia.

Upały

W Paryżu mówi się, że jeśli będą w tym roku upały, szczególnie dokucza one mężczyznom, gdyż moda przewiduje znacznie dłuższe niż dotychczas... suknie damskie.

Konkurs fotograficzny

Redakcja „WL” ogłasza trzymiesięczny konkurs fotograficzny na zdjęcia, obrazujące wszelkie dziedziny życia Zagłębia Miedziowego.

Zabytki, praca, wypoczynek, sport, rozrywki kulturalne — mogą być tematyką zajęć

Dwa najlepsze zdjęcia miesiąca nagradzane będą kwotą 100 zł. Każde zamieszczone zdjęcie honorowane będzie oddzielnie według obowiązujących stawek.

Pamiętajmy! W czerwcu, lipcu i sierpniu — KONKURS FOTOGRAFICZNY „WL”!

Humor skarg

Czytając skargi mieszkańców Złotoryi wysłane do władz powiatowych — znaleźliśmy kilka zabawnych sformułowań:

„Sąsiadka ciągnie prąd z linii nielegalnie i dużo innych nieprawidłowych rzeczy, by się działo na niekorzyść państwa”.

☆

„Doszło mi do wiadomości, że zostałem Wam przedstawiony jako chuligan lub bandyta”.

☆

„Ich mieszkanie jest miejscem spotkań pijaków, rozpustników i w ogóle elementu fizycznie i moralnie brudnego”.

☆

„Moje drzwi zostały kilkakrotnie zaatakowane po czym pozostały niezbyt pachnące ślady”.

☆

„...w kopalni pracuję ciężko, a w domu smród i nie ma świeżego powietrza”.

(leml)

Stewardessom nie grozi staropanieństwo

Sprawę rozstrzygnął ostatecznie sąd. Stewardessom zatrudnionym w towarzystwie Air France wolno wychodzić za mąż. Proces spowodowała 25-letnia stewardessa, która po ślubie została zwolniona z pracy. Sąd I instancji odrzucił jej skargę, natomiast sąd apelacyjny uznał ją, argumentując: „Warunkiem przyjęcia do pracy może być stan wolny, ale prawo do zawierania małżeństwa leży w interesie społecznym. Zastrzeżenia wysuwane przez towarzystwa lotnicze o możliwości zajęcia stewardessy

w ciąży, nie mogą być brane pod uwagę, gdyż ryzyko takie dotyczy zarówno panien jak i mężatek”.

Walka o spodnie

Tematem rozmów na szczeblu oficjalnym i półoficjalnym w stolicy Pakistanu są aktualnie eks-trawagancje dotyczące ubioru członków rządu. Dotyczy to szczególnie ministra spraw zagranicznych, który nosi spodnie o europejskim kroju. Moda pakistańska bowiem nakazuje noszenie pampów. Jak dotąd wszystkie zakusy na odwieczną tradycję zostały przez pakistańską konfederację zwycięsko odparte. Nawet policja staje o stronie zwyczaju. Niedawno aresztowano grupę młodocianych, którzy waskie dżinsy wbudowały o górną zgrzeszenie

Do Helenki...

Jeśli chcesz być elegancka — nie noś spódnicę w ciapki i bluzki w paski. Jedną z tych rzeczy musi być gładka. Nie kupuj pantofli na wysokich szpilkach. Niech pozostaną w MHO na pamiątkę minionych mody.

Film o Hemingwayu

Na Kubie realizowany jest w reżyserii Fausto Canelego film o Hemingwayu. Film składać się będzie z trzech powiązanych tematycznie nowel.

Krystyna Franusz

Dał jej całusa, a zabrał zegarek...

Historia szajki rabusiów grających przez kilka ubiegłych miesięcy w Bolesławcu.

Trzej młodzi mężczyźni napadali najczęściej na podchmielonych obywateli cierpiących na chwilkową „przerwę w życiorysie”.

BYŁO to we wrześniu ubiegłego roku. W bolesławieckim Klubie Technika odbywała się zabawa taneczna. Liczni goście wypełniali rześkie oświetlone sale i oblegali

bufet. Niektórzy w przerwach między tańcami zażywali orzeźwiającej przechadki w pobliskiej alejce. Na dziedzińcu stało kilka samochodów, a wśród nich „Warszawa”, której właściciel zbyt łapczywie raczył się ognistą wodą i kiedy opuścił go siły musiał schronić się w wozie na drzemkę. W samochodzie znajdowała się również jego żona dotrzymująca towarzysztwa śpiącemu. W pewnej chwili jacyś młodzi ludzie zajrzeli do wnętrza wozu. Jeden z nich otworzył drzwi, gwałtownie chwycił kobietę w ramiona i obsypał pocałunkami. Krzyknęła, usiłując uwolnić się od natręta. Nastąpiła szarpanina i właśnie wtedy drugi napastnik odpiął z ręki kobiety zegarek. Mężczyźni zbiegli, a poszkodowana wyszła z wozu i informowała nadbiegających ludzi o przebiegu wypadków.

W tym czasie śpiący w samochodzie mąż został obrabowany z pieniędzy i również pozbawiony zegarka...

KÓREGOS wieczoru pod koniec października ub. roku mieszkaniec Bolesławca Jan G. wybrał się w liczny towarzystwie do restauracji „Centralnej”. W czasie libacji, która trwała wiele godzin grono biesiadników zwiększyło się o 3 młodzieńców, którzy przysiedli się do stolika Jana G. i jego partnerek. Nad ranem towarzystwo zaczęło się rozchodzić. Znajome Jana G. proponowały mu, by wyszedł wraz z nimi, ale on uległ namowom trzech młodych ludzi i jeszcze pozostał. Na stole zjawiała się

znowu butelka. Było już po czwartej, gdy trzej kumple wprowadzili z „Centralnej” zataczającego się Jana G. i zatrzymali się wraz z nim nad stawem. Ranek był bardzo zimny. Czarne chmury odbijały się w lustrze wody, która w tej porze nie wyglądała nawet romantycznie. Jan G. wsparł ciagle opadającą głowę o słupkę z przy mocowaną u góry tablicą z napisem: „Kąpiel w stawie surowo wzbroniona”. Troskliwi znajomi orzekli jednak, że kąpiel zrobi mu świetnie.

— Dlaczegoś uległ namowom i wykąpał się w stawie? — pyta Jan G. siedzą na rozprawie sądowej w kilka miesięcy później.

— Byłem pijany, a oni mnie prowokowali — wyjaśnił Jan G. i opowiedział przy tym, że kiedy zaczął się rozbierać, usłuzni znajomi pomagali mu jak mogli. Jeden wziął płaszcz i marynarkę, drugi trzymał spodnie, trzeci resztę rzeczy. Kąpiel istotnie zrobiła Janowi G. bardzo dobrze. Kiedy dygocąc z zimna wyszedł z wody i zaczął się ubierać, był już znacznie trzeźwiejszy niż przypuszczali jego towarzysze. W domu Jan G. stwierdził, że skradziono mu zegarek i portfel ze sporą sumą pieniędzy.

NAPADY rabunkowe w czasie których zabierano ludziom zegarki i pieniądze zaczynały się zastępować mnożąc w Bolesławcu właśnie gdzieś pod koniec lata ubiegłego roku. Do Milicji na-

(Dokończenie na str. 6)



Los
tygrysa

8 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 22 (322)